Nr. 565. Kraków, Poniedziałek 11 Grudnia 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 kor. 60 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3
W innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1512. Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA
NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasz i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hopcyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Heiman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wyniki kampanii.

Obydwie wojujące strony zadowolone są z wyniku kampanii politycznej, która w ubiegły czwartek rozegrała się na posiedzeniu Koła polskiego: narodowi demokraci i konserwatyści. Może się to komuś wydać komicznem, ale, wnioskując z głosów oficyalnej prasy obu tych stronnictw, tak jest w istocie.

Jak wiadomo, poseł Skarbek, imieniem grupy narodowo-demokratycznej zgłosił na tem posiedzeniu Koła polskiego 3 wnioski. Pierwszy z nich zastrzega się przeciw „identyfikowaniu narodu polskiego z interesem Austryi", drugi protestuje przeciw oświadczeniu, jakoby Polacy bez zastrzeżeń w przyszłości popierać mieli politykę trójprzymierza; trzeci wniosek wreszcie żąda stwierdzenia, że Koło polskie nie zadowolni się zaspokojeniem na Śląsku postulatów codziennego życia ludności polskiej, lecz dążyć będzie do rzeczywistego równouprawnienia narodowości, ten kraj zamieszkujących.

Tym trzem rezolucyom przeciwstawił poseł Korytowski „manifest Koła". Nad rezolucyami pos. Skarbka i tym „manifestem" toczyła się równocześnie dyskusya w Kole polskiem. Przekonała ona, że prócz posłów z grupy wszechpolskiej, na żadne inne głosy rezolucye posła Skarbka liczyć nie mogą. Pos. Śliwiński z grupy polskiej demokracyi oświadczył jedynie, że ani za rezolucyami pos. Skarbka, ani za manifestem posła Korytowskiego głosować nie będzie. Wynik głosowania nie był jednak tylko zwykłem zmajoryzowaniem mniejszości przez większość, lecz wytworzył dla narodowej demokracyi tę dla niej bardzo niemiłą i zgoła niespodziewaną sytuacyę, że gdy jej rezolucye wszystkiemi 43 głosami upadły przeciw 7 głosom wszechpolskim, to posłowie narodowo-demokratyczni nie mogli wywzajemnić się pięknem za nadobne i nie głosowali przeciwko wnioskom Korytowskiego, lecz jedynie od głosowania nad niemi się wstrzymali.

Tę okoliczność wyzyskuje też czemprędzej „Czas", i w artykule p. t.: „Bankructwo ideowe" stara się udowodnić, że stronnictwo narodowo-demokratyczne na czwartkowem posiedzeniu Koła polskiego poniosło wielką „moralną klęskę", że w toku dyskusyi „udowodniło ono swoje ideowe bankructwo".

„Stronnictwo demokratyczno-narodowe — pisze organ Prawicy Narodowej — staje obecnie przed krajem odarte z nimbu, którym tak zręcznie umiało się otaczać. Po przegranej kampanii wyborczej nastąpiła obecnie klęska ideowa. Z ostatniej sposobności do ratowania swego stanowiska nie umieli skorzystać posłowie wszechpolscy. Po postawieniu rezolucyi przez posła Korytowskiego, powinni byli cofnąć swoje wnioski i zgodzić się na projekt posła Korytowskiego. Nie uczynili tego, a przez to ujawnili ponad wszelką wątpliwość, że są zupełnie odosobnieni. Nie mieli nawet odwagi głosować przeciwko tej rezolucyi, wstrzymując się zaś od oddania swego votum sprawili, że z całem uzasadnieniem może kraj obecnie stwierdzić, że za polityką, której wyrazem był prezes Koła, oświadcza się całe Koło".

Natomiast ci „zbankrutowani" ideowo Wszechpolacy trąbią w surmy zwycięstwa i w artykule p. t. „Czy szczera rewokacya?" starają się w „Słowie Polskiem" przeprowadzić dowód, że pod „moralną" presyą nielicznej grupy wszechpolskiej, większość Koła polskiego cofała się, już od dłuższego czasu, na całej linii, aż wreszcie podczas czwartkowej dyskusyi w Kole polskiem odwołała cały program, wygłoszony przez prezesa Bilińskiego w parlamencie. Pod moralnym naporem „narodowej" opinii wszechpolskiej musiała większość Koła, — zdaniem „Słowa Polskiego" — zreasumować swą pierwotną uchwałę w sprawie upaństwowienia gimnazyów, musiało prezydyum Koła przyrzec deputacyi urzędniczej, że się za awansem czasowym opowie, musiała większość Koła przyznać, że błędem była rezygnacya z drugiej teki polskiej, musiał eksc. Biliński wraz z p. Stapińskim obiecać nauczycielom, że Sejm z otrzymanej dotacyi od państwa płace ich polepszy. I pertraktacye z klubem ukraińskim przynajmniej na razie ustały, i musiała większość prezydyum uznać, że żądania ruskie są zbyt wygórowane".

Ale, jak widzimy, posłowie wszechpolscy nie zadowolnili się tą rejteradą „bloku namiestnikowskiego", a swojem własnem i swej idei zwycięstwem. Były prezes Koła polskiego i były minister eksc. Głąbiński, na jednem ze zgromadzeń we Lwowie, tak pomstował na „austryackość" polityki Koła, że jeden z wyborców wysnuł stąd, jak się mu zdawało, logiczny wniosek, żądający wystąpienia posłów narodowo-demokratycznych z Koła, które po ustąpieniu eksc. Głąbińskiego z jego prezesury, stało się „czysto austryackiem". Rzucono też w lwowskim organie wszechpolskim buńczucznie hasło: „rozbić solidarność Koła polskiego".

Posiedzenie Koła polskiego, na którem wielka kampania między grupą wszechpolską a większością miała się rozegrać, nie przyniosło wprawdzie konserwatystom takiego zwycięstwa, jak to „Czas" stara się przedstawić, lecz nie sprawiło także posłom wszechpolskim, zapowiadającym rozbicie Koła, tej satysfakcyi, jaką usiłuje „Słowo Polskie" w nich wmówić.

Zdaniem organu wszechpolskiego, wszystkie przemówienia posłów z większości „były jedną generalną rewokacyą zasad, ogłoszonych przez eksc. Bilińskiego w jego programowej mowie". — nawet „Słowo Polskie" przychodzi do przekonania, że „manifest pos. Korytowskiego w najważniejszym punkcie, dotyczącym stosunku interesów narodu i monarchii" był tylko parafrazą wniosku hr. Skarbka".

Możnaby się wobec tej „rewokacyi" zasad programu Bilińskiego, zapytać, dla czego sześciu posłów nar. demokratycznych (bo siódmym był pos. Śliwiński) nie głosowało za „manifestem" pos. Korytowskiego? Widocznie jednak ustępstwo posłów wszechpolsk. ograniczyło się do tego, że wobec „rewokacyi" większości, nie rozbili solidarności Koła polskiego, — ale już nie posunęli tak daleko, aby głosować mieli za rezolucyą strony przeciwnej. Posłowie wszechpolscy zostawszy też w Kole polskiem, „strzedz będą pilnie, — wedle zapowiedzi „Słowa Polskiego", — aby słowa „manifestu" Koła nie pozostały tylko słowami, aby czyny polityczne Koła były w zgodzie z zapewnieniami, jakie manifest Korytowskiego daje narodowi". Niczego też więcej, — z dziwną iście dziewiczą skromnością zapewnia „Słowo Polskie", nie pożąda więcej grupa posłów wszechpolskich w Kole polskiem. Wypiera się ona w niem rządów, „z chęcią pozostawiając innym korzyści z tych rządów płynące, bo przecież sama się o teki ministeryalne dla innych grup Koła dopominała".

Tę wielkoduszną skromność chwali się „Słowu Polskiemu" i jego grupie Kołowej. Oby tylko, oba te organa polityki wszechpolskiej wytrwały w pięknych zamiarach, a będzie spokojniej w Kole i kraju.

My, którzy z pewnej odległości i bezstronnie patrzymy dzisiaj na tę wielką kampanię, zapowiedzianą przeciw Kołu polskiemu przez rozmaite surmy wszechpolskie, po zredukowania rezultatów tej kampanii do rozmiarow dość marnych widocznie, skoro one równocześnie konserwatystów i narodowych demokratów zadowolnić mogły, — musimy przecież zapytać: po co była ta cała eskapada wszechpolska? Czy narodowa demokracya nie zrozumie wreszcie, że tego rodzaju awanturnicza polityka, jaką to stronnictwo od dłuższego już czasu w kraju prowadzi, że buńczuczne wypowiadania wojny wszystkim stronnictwom na prawo i lewo, toruje nowe drogi konserwatystom i utrwala ich wszechwładztwo w kraju?

Wiec chełmski.

(Kor. „Now. Ref.)

Lwów, 10 grudnia.

Poważnym protestem przeciw wyodrębnieniu Chełmszczyzny, był dzisiejszy wiec chełmski w sali Sokoła „Macierzy". Olbrzymia sala sokola była natłoczona publicznością wszystkich sfer naszego miasta, przybyli posłowie, radni miejscy z prezydentem Neumanem, robotnicy i włościanie z pobliskich wsi polskich. — Wydział Związku sokolego, obradujący w dniu dzisiejszym, przerwał posiedzenie i przybył „in gremio" na wiec. Mnóstwo osób, nie mogąc pomieścić się w sali, stało w sieniach i na ulicy. — Wiec zagaił w imieniu „komitetu chełmskiego" p. Jan Dąbski gorącem przemówieniem, przerywanem hucznemi oklaskami, poczem na jego wniosek wybrano do prezydyum nadinż. kolej. p. Drewnowskiego, prezesa Związku sokolego dra Fiszera i radnych miasta dra Mikołajskiego i dyrektora liceum Majewskiego.

Referat w sprawie wyodrębnienia Chełmszczyzny wypowiedział prof. dr Eugeniusz Romer. Mowca podkreślił apel do Koła polskiego, które z honorem powinno bronić tej sprawy i zaapelował gorąco do duchowieństwa polskiego, aby zabrało głos i dobrze informowało kuryę rzymską.

Referent przedłożył następującą rezolucyę:

„Świadomi tego, że obrona swej ziemi przed obcym zaborem jest pierwszym obowiązkiem narodu polskiego w jego dążeniu do niepodległości — zgromadzeni protestują przeciw dokonywanemu przez carat zaborowi Chełmszczyzny, jako nowemu rozbiorowi Polski, i oświadczają, że gotowi są poprzeć wszelkie działania obronne.

„Zgromadzeni zwracają się przedewszystkiem do Koła polskiego w Wiedniu ze stanowczem żądaniem, by użyciem swych wpływów politycznych zmusiło rząd austryacki do czynnego wystąpienia w tej sprawie i wzywają posłów swego okręgu do bezwarunkowego zastosowania się do tej uchwały".

Długotrwałemi oklaskami zgromadzeni dali wyraz swej zgody z propozycyą referenta.

Zabrał głos poseł Józef Hudec, który imieniu partyi socyalno-demokratycznej oświadczył, że solidaryzuje się ona z tą manifestacyą.

Następnie przemówił włościanin ze Sokolnik, wsi podlwowskiej, Jędrzej Dudek, przyłączając się w gorących słowach imieniem ludu wiejskiego do protestu obywateli stolicy kraju. P. Dulębianka przemawiała w imieniu kobiet polskich, poczem postanowiono na znak uroczystej chwili zaniechać dalszej dyskusyi. Przemówił tylko dyrektor Majerski, odczytał szereg telegramów i listów, wysłanych z Węgier w sprawie wyodrębnienia Chełmszczyzny i postawił wniosek, aby wiec wysłał odpowiednie odpowiedzi do bratniego narodu węgierskiego. (Uchwalono.) Przewodniczący zamknął potem obrady.

Zgromadzeni odśpiewali hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła".

Krwawe starcie przed konsulatem rosyjskim.

Dziś w południe około godziny 12 zjawiła się przed konsulatem rosyjskim grupa ludzi, którzy mimo, że pod domem i w pobliżu patrolowała policya, obrzucili dom flaszkami z atramentem, przyczem wybili kilka szyb w mieszkaniu konsula i w jego kancelaryi, znajdującej się od strony ulicy Chodkiewicza. Zanim policya miała czas zoryentować się, co zaszło, demonstranci uciekli. Policya puściła się w pogoń i aresztowała dwóch ludzi. Jedna flaszka, rzucona na dom, rozbiła się obok godła państwowego Rosyi, wywieszonego nad bramą. Atrament rozlał się na mur. Godło rosyjskie nie zostało jednak splamione atramentem.

Po wiecu chełmskim w sali „Sokoła" odbył się poważny pochód przez ulicę Akademicką pod pomnik Mickiewicza. Na czele pochodu rozwinęła młodzież technicka amarantowy sztandar, na którym widniał biały napis: „Niech żyje niepodległa Polska". Po drodze śpiewano pieśni polskie. Z odkrytemi głowami stanęło kilkaset osób pod pomnikiem wieszcza, pochylił się sztandar i zabrzmiały tony „Chorału". Przemówił potem Jan Dąbski, poczem część uczestników poczęła rozchodzić się w różne strony, młodzież technicka zaś ruszyła pochodem w ulicę Kopernika do „Domu technickiego", znajdującego się przy ulicy Issakowicza, gdzie miano złożyć sztandar. Do pochodu przyłączyło się sporo przechodniów, silny kordon policyi pieszej i kilku konnych policyantów z porucznikiem policyi, dwoma komisarzami i kilku agentami. — Młodzież kroczyła w ordynku górną ulicą Kopernika, śpiewając pieśni.

Nagle policyanci dostali rozkaz wyprzedzenia pochodu. Zatętniły kopyta końskie po błotnistym bruku, rzucili się policyanci naprzód, roztrącając młodzież i przechodniów w brutalny sposób. Powstał wielki popłoch i krzyk. Młodzież poczęła biedz naprzód. Kto nie zdołał usunąć się na chodnik, padał na bruk. Kilka osób, między temi kobiety, potrąconych przez pędzące galopem konie, upadło na bruk, kalecząc się i tarzając w błocie. Policyanci nie zważali, kto na drodze, lecz wykonywali rozkaz, pędząc na przód pochodu. Pierwsi dotarli oczywiście policyanci konni.

Wzburzenie wśród młodzieży było wielkie i wywołało energiczny odruch. Poczęła się szamotanina. Młodzież kułakami odpychała szable policyantów. Groźna była sytuacya w chwili, gdy policya chciała odebrać sztandar. Młodzież technicka stanęła murem i nie dała sztandaru. Wszyscy pospieszyli na pomoc. Policyanci nie mogli się ruszyć i dopiero po dłuższym czasie wydobyli się z tłumu i zagrodzili wejście na górną ul. Kopernika. Policya bowiem obawiała się, ażeby młodzież nie dostała się przed konsulat rosyjski, mieszczący się przy ul. Andrzeja hr. Potockiego, położonej w górnej części ul. Kopernika i Leona Sapiehy.

Dłuższy czas trwały jeszcze utarczki z policyą. Kilka osób aresztowano w ul. Kopernika, lecz młodzież wszystkich odbiła. Wreszcie demonstranci ruszyli w dół ul. Kopernika z rozwiniętym sztandarem i skręcili w ul. Ossolińskich, a następnie w ul. Chorążczyzny. Policya tymczasem otrzymała posiłki, które kroczyły na czele pochodu.

W ul. Chorążczyzny, tuż pod redakcyą „Kuryera Lwowskiego" ułożono mnóstwo cegieł, przygotowanych do budowy sąsiedniego domu. Nagle, gdy policya szła naprzód, **posypał się na nią grad cegieł.** Postąpienie to było powodem **krwawej masakry.**

Policyanci dobyli szabel i rzucili się w tłum. Na szczęście nie mieli dużo rozmachu, gdyż byli stłoczeni w gromadę. W miejscu tem zgromadziło się bowiem przeszło tysiąc osób. We wszystkich oknach pojawili się mieszkańcy sąsiednich domów.

Na ulicy powstał piekielny krzyk i pisk. Rozpamiętniona młodzież nie ustąpiła z placu, poczęła się walka na kułaki i szable. Bili policyanci, ale ich też bito. Znowu powtórzyła się scena z wydzieraniem sztandaru. Młodzież zdjęła płótno z drzewca, a mocowano się o samo drzewce. Jakiś policyant ukąsił w rękę technika, trzymającego drzewce, inny młodzieniec za to ugodził tego policyanta kułakiem w twarz tak silnie, że krew puściła się mu z nosa, a czako spadło mu z głowy.

W bójce tej zostało rannych kilkadziesiąt osób, między niemi i policyanci. Słuchacz politechniki, który stał na chodniku pod murem, otrzymał bardzo silne cięcie szablą w prawe ramię. Szabla przecięła mu ścięgna i kość. Zbroczonego krwią odstawiono dorożką na stacyę ratunkową, a stąd do szpitala. Reszta rannych ustąpiła z miejsca i udała się do prywatnych lekarzy. Wiadomo bowiem, że policya wyszukuje rannych i oddaje ich sądowi.

Komisarze policyjni, wezwani przez publiczność, wydali wreszcie rozkaz, ażeby policyanci cofnęli się. Gdy policya ustawiła się w szeregu, jeden z młodzieży wyniósł z bramy drzewce sztandaru i stanąwszy z tryumfem przed kordonem policyi, zawołał: „Koledzy w pochód". W tej chwili zabrzmiała pieśń „Jeszcze nie zginęła", a z okien domów odezwały się oklaski.

Ruszono znowu pochodem w stronę ul. Kopernika i znowu policya poczęła pędzić na czele pochodu. Po krótkich utarczkach stanęła policya wzdłuż ulicy i zamknęła wejście w górną ulicę Kopernika. Młodzież poradziła sobie w ten sposób, że tuż przed kordonem zatrzymywano wozy tramwajowe i gromadą do nich wsiadano. W ten sposób wiele osób pojechało aż do ul. Andrzeja Potockiego i zgromadziło się w pobliżu konsulatu rosyjskiego. Ale tu napotkano na silny oddział policyi konnej i pieszej, która tłum rozpędziła i aresztowała kilka osób. Aresztowanych sprowadzano do domu, w którym mieści się konsulat rosyjski. Znajduje się tam od strony ulicy mała izba, w której urządzono strażnicę dla policyantów.

Po godz. 3 po południu demonstracye ustały. Konsulat rosyjski pilnowany był przez całą noc.

Delegacya nauczycielstwa ludowego w parlamencie.

(Koresp. „N. Reformy".)

Wiedeń, 9 grudnia.

We środę 6 b. m. przybyła do Rady państwa delegacya „kraj. Związku nauczycielstwa ludowego i krajowego komitetu wiecowego" na konferencyę z prezydyum Koła polskiego, któremu pp. Stanisław Nowak, prezes Związku, i dr Henryk Kanarek przedstawili postulaty nauczycielstwa ludowego.

Prezes Nowak, omawiając rozpaczliwe położenie nauczycieli ludowych i niski stan oświaty w Galicyi, zwrócił się do prezydyum Koła polskiego z prośbą, czy nie byłoby skłonne poprzeć akcyi, podjętej przez wszystkie wybitne stronnictwa w parlamencie, a mianowicie o pozyskanie wydatnego funduszu na regulacyę płac nauczycielskich w ramach 4 najniższych rang urzędniczych ze skarbu państwa i prosił o wyjaśnienie, jakie stanowisko zamierza zająć Koło polskie w tej sprawie.

Prezes Koła polskiego eksc. Biliński przyznał, że położenie nauczycieli galicyjskich jest fatalne, że z przeprowadzeniem regulacyi poborów nauczycieli nie można już dłużej zwlekać, stoi jednak na gruncie autonomicznym, dlatego też jest przeciwny temu, aby rząd centralny, przeprowadzając sanacyę finansów krajowych, dawał równocześnie dyrektywę, na co pieniądze mają być użyte. Jest przekonany, że nauczyciele ludowi mają w Sejmie dużo przyjaciół i że słuszne żądania nauczycielstwa Sejm jak najrychlej spełni. W podobnym duchu wyrazili się też inni członkowie prezydyum Koła, pp. hr. Skarbek i Stapiński, którzy uznali konieczność regulacyi poborów nauczycielskich w ramach 4 najniższych rang urzędniczych. Obecny na konferencyi minister Długosz przyrzekł, że jako szczery i gorący rzecznik nauczycielstwa będzie się starał w Sejmie i Wydziale krajowym o spełnienie postulatów nauczycielskich.

We czwartek 7 b. m. konferowała delegacya w dalszym ciągu z pełnemi klubami demokratycznym i ludowym. Celem konferencyi było omówienie stanowiska, jakie zajmują obydwa kluby w sprawie postulatów nauczycielstwa. Posłowie German i Stapiński oświadczyli imieniem swoich stronnictw, że wszelkich sił dołożą, aby regulacya płac nauczycielskich mogła przyjść do skutku jeszcze podczas najbliższej sesyi sejmowej. Dr German podniósł, że budżet krajowy nie przedstawia się wcale źle, wobec tego, że ma do dyspozycyi dwa wydatne źródła dochodów krajowych, nieuwidocznionych w tegorocznym budżecie, a mianowicie opłaty szynkarskie i podatek od piwa. Prezes Stapiński zapewnił delegacyę w sposób kategoryczny, że na najbliższą sesyę stronnictwo mowcy przyjdzie z wnioskami w sprawie poprawy bytu nauczycielskiego i będzie je wszelkiemi siłami popierało, uważając postulaty nauczycielstwa za swoje. Delegaci przedstawili również swoje postulaty prezydyum polskiej partyi socyalistycznej, posłom Daszyńskiemu i Diamandowi.

W toku dyskusyi na konferencyi z klubem demokratycznym zaznaczyła delegacya, że nauczycielstwo ludowe od lat zużywa swą energię, celem wywalczenia ludzkiej egzystencyi z uszczerbkiem dla pracy nad podniesieniem kultury wśród ludu i nad własnem wykształceniem.

Delegacya, złożona z pp. Nowaka, Smulikowskiego (Lwów) i dra Kanarka, udała się też do p. ministra skarbu Zaleskiego. P. minister oświadczył delegacyi, że sprawę nauczycielstwa uważa za konieczną i poprze postulaty nauczycielskie w Sejmie.

Pierwsza faza wojny.

Trzeci miesiąc dobiega końca od dnia, w którym Włochy wypowiedziały wojnę Turcyi, a od dnia wysadzenia na ląd w Tripolisie i Bengazi znaczniejszych włoskich sił lądowych minął już miesiąc drugi. Po zaciętych i krwawych walkach, które toczyły się głównie w oazie, otaczającej miasto Tripolis, nastąpił tam względny spokój, rodzaj przymusowego zawieszenia broni, spowodowanego chwilowem wyczerpaniem sił bojowych po stronie turecko-arabskiej wobec wzmagających się z dnia na dzień sił wojskowych włoskich. Turcy i Arabowie zaprzestali na razie dalszego tentowania o odzyskanie zajętych przez Włochów oaz nadbrzeżnych i cofnęli się znacznie w głąb kraju. Włosi stali się naprawdę panami wielkiego pasa nadbrzeżnego, a fakt ten zamyka niejako pierwszy okres, pierwszą fazę wojny o kraj tripolitański.

Bo, że chwilowa tam przerwa w walce nie oznacza nic więcej, jak tylko zakończenie pierwszej fazy wojny, to żadnej nie ulega wątpliwości. Obrońcy Tripolisu, którzy z taką zdumiewającą wprost energią podejmowali beznadziejne wysiłki, celem wyparcia Włochów z miast portowych, nie omieszkają chyba z równą zaciekłością bronić im dostępu do wnętrza kraju, tem bardziej, że tam szanse ich są daleko, bo conajmniej o sto procent korzystniejsze. Biorąc to w rachubę jako moment wręcz niezawodny, dokładniej też ocenić dziś już możemy dotychczasowe wyniki wojny, a niemniej przewidzieć prawdopodobny jej rozwój w przyszłości.

Dotychczasowy jej rezultat jest dla Włochów więcej, niż smutny. Z ogromnem wytężeniem sił militarnych i finansowych zdołali oni dotychczas jedynie zapewnić sobie posiadanie tego, co zaraz po wybuchu wojny zajęli bez większych trudności. Władza ich nie sięga po za najbliższą okolicę pięciu miast nadbrzeżnych: Tripolisu, Homsu, Benghazi, Derny i Tobruku, oraz kilku jeszcze portów mniejszego znaczenia. Na zapewnienie sobie tak szczupłego zakresu władzy zmuszeni byli wysłać tam aż dwa pełne korpusy armii lądowej w sile przeszło 80.000 ludzi i utrzymywać w ciągłem, bardzo kosztownem pogotowiu do walki znaczną część swej floty wojennej. Osiągnięcie tego drobnego sukcesu kosztowało ich około trzysta milionów lirów i 5000 ofiar ludzkich. Bo tyle mniej więcej wynoszą ich koszta i straty według wiarygodnych obliczeń.

Sytuacya w Tripolisie samym obecnie tak się przedstawia. Cały teren, zajęty tam przez Włochów sięga wzdłuż wybrzeża od Gargaresz na zachodzie, aż do Tadżury na wschodzie — i ma długości zaledwie 30 do 35 kilometrów. W głąb kraju posunęły się ich wojska jedynie do Ain-Zary, miejscowości, odebranej Turkom i Arabom w dniu 6 b. m., a odległej od Tripolisu o 12 kilometrów. Turcy i Arabowie po opuszczeniu Ain Zary cofnęli się do Dżebel-Garrianu, wielkiego pasma gór, oddalonego od brzegu oazy tripolitańskiej o mniej więcej 70 kilometrów. Przestrzeń, dzieląca tam dziś obie strony, to pustynia, pełna wydm lotnego piasku, a prawie zupełnie pozbawiona wody. Włosi stracili też na razie wszelkie „czucie" z nieprzyjacielem. Ich podjazdy konne, oraz ich lotnicy nie mają odwagi zapuścić się dalej w tę pustynię, jak na 15 do 20 kilometrów. W której części Dżebel Garrianu usadowili się i skoncentrowali Turcy i Arabowie, o tem komenda włoska nic zgoła nie wie. Musi ona być przygotowaną na to, że każdej chwili z tej piaszczystej pustyni wypaść mogą większe lub mniejsze konne podjazdy arabskie celem atakowania posterunków włoskich i w ciągłej też musi być gotowości do nowych walk. Stu Arabów może tam każdej chwili zaalarmować cały trzydziestotysięczny korpus włoski.

Nadto zaś korpus ten musi mieć się wciąż na baczności wobec mieszkańców oazy otaczającej jego obozy. Garstka ludności tej oazy znacznie już wprawdzie przetrzebioną została, a nadto jest podobno zupełnie rozbrojona. Dotychczas atoli niespodziewane z jej strony napady na mniejsze oddziały włoskie były stale na porządku dziennym i stan ten zapewne także w przyszłości w niczem się nie zmieni, mimo srogości, z jaką Włosi mszczą się za te napady.

Największą trudność przedstawia jednakże dla Włochów aprowizacya stojącego w oazie tripolitańskiej korpusu. Transporty zboża z głębi kraju, zwłaszcza z Fezzanu, które dawniej stanowiły główną część wywozu z tego miasta ustały zupełnie. Oaza sama jest tak spustoszona i wyczerpana, że nawet ludność miejscowa nie ma środków do życia i musi być częściowo żywiona przez Włochów. Wszystko więc trzeba przywozić z Włoch, a ile to kosztuje wobec faktu, że trzeba tu żywić conajmniej 50.000 ludzi, łatwo obliczyć można.

Turcy i Arabowie, skupiający się obecnie w górach Gurrianu, i pod tym względem w znacznie korzystniejszem znajdują się położeniu. Korzystają oni właśnie z nadmiaru produkcyi zbożowej w głębi kraju, dla której wywóz za morze jest dziś zamknięty. Także amunicyi mają oni podostatkiem, ponieważ coraz nowych zapasów dostarczają im ich współplemieńcy w pobliskim Tunisie. Przypuszczenia Włochów, iż stracili oni pod Tripolisem całą swoją artyleryę, nie znajdują wiary w europejskich kołach wojskowych. Lecz chociażby nawet tak być miało — za miesiąc lub dwa otrzymać oni mogą przez Egipt lub Tunis nowe działa. Bo przemycanie tej ciężkiej broni jest tam możliwe.

Według doniesień ze źródeł tureckich, siła zbrojna turecko-arabska w górach Gurian składać się ma z 15 do 20.000 zbrojnych ludzi. — Oficerowie tureccy korzystają rzekomo z obecnej przerwy w walce, aby luźne oddziały arabskie zorganizować w zwarte formacye i wyćwiczyć w walce z regularnem wojskiem. Aby taką siłę zbrojną wyprzeć z gór, pełnych wąwozów i jarów, na to potrzeba będzie co najmniej 60.000 wojska włoskiego, które i w ten pochód w głąb kraju zabrać musi z sobą całą potrzebną mu żywność, a niemniej ogromne zapasy wody.

Sytuacya Włochów w Bengazi, Dernie i w Homs jest mniej więcej takasama, jak w Tripolisie, z tą chyba tylko różnicą, że tam wojska turecko-arabskie są jeszcze bliżej wybrzeża, gdyż nie stoją w oddaleniu 15 do 20 kilometrów od wybrzeża, lecz krążą w koło miast

w promieniu 10 do 15 kilometrów. Tam też codziennie niemal jeszcze zachodzą mniejsze lub większe utarczki. Po za ten wąski pas graniczny i tam atoli Włosi nie wysunęli się ani razu, a komendy włoskie nie mają nawet ściślejszych informacyj o sile i stanowiskach otaczającego te miasta nieprzyjaciela. Przekonawszy się, że pod ogniem dział włoskich okrętów wojennych o zdobyciu miast tych myśleć nie mogą, Turcy i tu zaniechali większych ataków i ograniczają się do nużącej Włochów niezmiernie wojny podjazdowej, zachowując główne swoje siły do walki w głębi w kraju.

Pochód włoski w głąb Tripolisu może się rozpocząć dopiero na wiosnę, po zupełnem ustaniu pory deszczowej. Tymczasem zaś będą oni zmuszeni utrzymywać i żywić na wybrzeżu 100 tysięcy ludzi i wydać conajmniej kilkadziesiąt milionów na przygotowania do tego pochodu. Czy skarb włoski wytrzyma takie obciążenie, które dosięgnąć może kwoty miliarda lirów, o tem przesądzać dziś trudno. Sądząc z tej pierwszej fazy walki, wojna w Tripolisie trwać może conajmniej dwa lata. Nawet ewentualne zawarcie pokoju z Turcyą żadnej pod tym względem nie spowoduje zmiany. Tymczasem zaś zamiar Włochów zmuszenia Turcyi do zawarcia pokoju przez przeniesienie wojny na morze Egejskie, wywołał jedynie groźne dla Włoch komplikacye międzynarodowe, a w niczem nie zbliżył ich do upragnionego celu.

(Tel. „N. Reformy.)

Tureckie wiadomości o walkach w d. 6 b. m

Konstantynopol, 11 grudnia.

Minister wojny otrzymał z Tripolisu depeszę spóźnioną, według której atak włoski na miejscowość El Dzumi, wykonany w dniu 6 b. m., został przez Turków odparty. Włosi stracili tam 300, Turcy 20 ludzi. W walkach pod Derną w dniu 6 grudnia i w dniach poprzednich padło 200 Włochów.

Dziennik „Sabah" donosi, że w gabinecie grozi częściowe przesilenie. Kilku ministrów zamierza podać się do dymisyi.

Sytuacya niezmieniona.

Rzym, 11 grudnia.

Według depesz Agencyi Stefaniego z Tripolisu, ostatnie dni minęły tam bez potyczek. Sytuacya jest niezmieniona. Turcy i Arabowie, znajdujący się w oazie (na drodze do gór Garaianu) mają podobno (!) mało tylko żywności i amunicyi.

Wydalanie Włochów z Turcyi.

Konstantynopol, 11 grudnia.

Włosi w Gallipoli nad cieśniną Dardanelską otrzymali rozkaz opuszczenia Turcyi, oraz trzy dni zwłoki do odjazdu. Robotnicy włoscy, pozostający bez pracy, mają również opuścić miejsce zamieszkania. Włosi w Smyrnie, których razem z kobietami i dziećmi liczą na 8.000, mają termin do 16 b. m. do opuszczenia miasta. Niemiecki konsulat poczynił starania o przedłużenie tego terminu.

Z Bengazi donoszą, że od potyczki w dniu 7 b. m. panuje tam zupełny spokój. Taksamo w Dernie i w Tobruk sytuacya w ostatnich dniach w niczem się nie zmieniła

Z placu boju w Tripolisie.

(Opowiadanie wydalonego korespondenta. — Obrona niewidzialnego wodza. — Noc przed bitwą. — Włosi pod obroną kobiet i dzieci arabskich. — Strzały z palm. — Ucieczka Włochów.)

O. Gottberg, korespondent berlińskiego „Lokal-Anzeigera", powrócił niedawno z placu boju do Berlina, do czego zmusiły go niesłychane szykany władz włoskich w Tripolisie. Wystarczy podnieść, że Gottbergowi zabroniono wychodzić z domu po godzinie 9 wieczorem. Taki zakaz dla korespondenta wojennego jest równoznaczny z uwięzieniem i miał na celu uniemożliwić mu wprost służbę dziennikarską. Wobec tego Gottberg, powrócił, jak wspomnieliśmy, do Berlina i ogłasza swoje wspomnienia z placu boju, odnoszące się do zakończonej przed kilku dniami epoki, w której Włosi, wyparci z dawnych stanowisk, byli prawie oblegani w mieście Tripolisie. Nieustanne napady nieprzyjacielskie zwłaszcza w nocy nużyły i demoralizowały żołnierzy włoskich, którzy nie mieli często ani chwili spoczynku. Jeden z takich napadów opisuje Gottberg, podając zajmujące szczegóły o sposobie walczenia w Tripolisie.

W godzinę po północy skradający się Arabowie zaniepokoili placówki włoskie. Do takich niespodziewanych ataków przywykli już żołnierze włoscy, toteż dopiero około godziny pół do piątej rano zagrzmiały działa okrętowe. Wszyscy mieszkańcy Tripolisu obudzili się pośród huku dział wielkokalibrowych. Zaludniły się nagle ulice i płaskie dachy. Potężne reflektory oświetliły jakby we dnie miasto Tripolis, całą prawie oazę, a nawet położoną na uboczu miejscowość Gargaresz. Od czasu do czasu wznosiły się w powietrzu chmury pyłu w jasnem świetle, gdy bomby zaryte w piasku wybuchały z hukiem. Z okopów dochodziły odgłosy strzałów karabinowych, przytłumione często trzaskami karabinów maszynowych. Powoli zaczęły pierzchać ciemności z odległych okolic, a poza smukłemi palmami oazy ukazało się wschodzące słońce.

Nikt z dorożkarzy nie chciał jechać za miasto. Nie wiedziano. Idąc pieszo ulicami, które dosyć rychło opustoszały, spostrzegłem na płaskich dachach żołnierzy z karabinami, gotowemi do strzału, chociaż odległość od linii bojowej wynosiła 3 do 5 kilometrów. Niektórzy żołnierze włoscy, wywarszy drzwi i okna, wobec wali się w niektórych domów, budując w nich wały z materaców, worków, napełnionych piaskiem, lub wreszcie z wiązek siana. Najsilniej obsadzony był konak, gdzie się znajduje kwatera niewidzialnego zwykle wodza wojsk włoskich. Tędy wiedzie szeroka aleja o białej linii na długości około 200 metrów do Saraszat, gdzie zajęli Włosi silne pozycye. Na tej ulicy koło konaku stały cztery karabiny maszynowe, gotowe do strzału. Pomiędzy niemi rozłożyły się dwie kompanie piechoty, zająwszy także sąsiednie domy. Wejście do konaku było szczelnie zamknięte, chociaż wódz każdej chwili mógł spodziewać się raportów. Na dachu konaku i na murze, który go otacza, widać było las bagnetów. Te środki ostrożności wewnątrz miasta, naokoło kwatery głównego wodza przedsięwzięte, musiały rodzić podejrzenie, że generalicya włoska liczy się z możliwością ponownego wtargnięcia Arabów do miasta. Tak sobie też tłómaczyli te niezwykłe środki najbardziej nawet naiwni szeregowcy, równie jak mieszkańcy miasta.

Kupcy zaczęli zamykać sklepy, ludzie, którzy wyszli na ulicę, z okrzykiem zdziwienia podnosili ręce nad głowami i czemprędzej wracali do domu. Popłoch zaczynał ogarniać wszystkich. Mówiono sobie, że Arabowie wtargną do miasta i urządzą powszechną rzeź. Na widok kwatery głównego wodza, zamienionej w twierdzę, musiały się takie myśli nasuwać każdemu. W dodatku ta akcya zbrojna w konaku była bezcelową. W razie przełamania linij włoskich przed miastem przez nieprzyjaciela, oddziały włoskie byłyby się cofały wymienioną drogą do miasta i zasłoniłyby pole strzałów sile zbrojnej, umieszczonej w konaku i koło niego. Hufce arabskie byłyby na karkach cofających się Włochów wtargnęły do miasta.

Idę ku Saraszat w towarzystwie tłómacza. Ku okopom włoskim dążą pospiesznym krokiem ostatnie rezerwy, złożone z oddziałów, niedawno z Włoch przybyłych, a nawet z marynarzy. Pobladłe twarze i rozwarte źrenice świadczą, że ludzie ci idą świadomi pewnej prawie śmierci. Komendant jednego z oddziałów kazał na czele pędzić gromadę kobiet i dzieci arabskich, ażeby w ten sposób ochronić się przed ogniem nieprzyjacielskim. Korespondenci włoscy wychwalali w swoich dziennikach ten „podstęp wojenny". Obcy korespondenci byli oburzeni. Poza miejscowością Saraszat rozciągała się długa linia okopów włoskich. Ponieważ pole przed frontem było otwarte, więc Turcy i Arabowie nie pojawiali się tutaj. Strzały padały tutaj rzadko.

Na prawem skrzydle włoskiem linia była w jednem miejscu na przestrzeni dosyć znacznej przerwana. Pod ochroną drzew palmowych, krzaków i murów Arabowie skradali się z nadzwyczajną zręcznością do owej przerwy, przeciskali się przez nią i nagle rozpoczynali ogień na tyłach włoskich. Oczywiście napady podobne, nie mające zresztą wielkiego wpływu na przebieg całej bitwy, denerwowały ogromnie żołnierzy włoskich.

Drobne oddziały włoskie biegały od muru do muru, od domu do domu na oazie, strzelając bezładnie i wydając przeróżne okrzyki dla podniecenia odwagi. Z domów dolatywały długie wołania kobiet arabskich, pełne trwogi i skargi, na obejściach psy szczekały zawzięcie, a te odgłosy na tle strzałów karabinowych tworzyły chór przygnębiający. Bliżej podejść do linii bojowej mogłem dopiero drogą przez Dahrę do Amrus. Tu spostrzegłem kompanię bersaglierów, która walczyła, nie widząc ani na prawo, ani na lewo swoich towarzyszów broni, gdyż teren miał konfiguracyę niepomyślną dla utrzymania łączności pomiędzy poszczególnemi oddziałami. Inne kompanie walczyły w podobnem odosobnieniu.

Kompania bersaglierów strzelała często, chociaż nie miała z reguły celu. Tutaj Arabowie walczyli w ten sposób, że wydostawali się na korony palm i stamtąd strzelali do Włochów. Za każdym strzałem padał ranny lub zabity Włoch. Tutaj próbowali Arabowie także dostać się pod osłoną krzaków na tyły włoskie, ale mordercza salwa karabinów maszynowych, dana w krzaki, położyła kres owemu zamiarowi. Padło tam od razu 30 Arabów — reszta cofnęła się. Nagle kompania po lewej stronie zaczęła uciekać w popłochu. I oto bersaglierzy, chociaż im nic nie groziło, zaczęli równie cofać się w nieładzie.

— „Ragazzi! Ragazzi!" (Chłopcy!) wołał kapitan, chcąc wstrzymać uciekających, ale to na nic się nie zdało.

W ten sposób z wielkiego półkola ubywały oddziały aż do godziny południowej. Przez cofanie się obu skrzydeł półkole zamieniło się w trójkąt, którego wierzchołek tworzyła miejscowość i fort Henni. W nocy ten wierzchołek wpadł w ręce Turków, a Włosi cofnęli się do gmachu byłej szkoły rolniczej.

Kronika.

Kraków, 11 grudnia.

Niedziela. Piątek, dzień Niepokalanego Poczęcia Matki Boskiej, był wyjątkowo pogodny i sprawiał wrażenie wiosennej pory. Nikt nie przypuszczał, że w sobotę nastąpi zmiana na gorsze, a niedziela poczęstuje nas ową szarugą, która przynosi wszystkie przykrości jesieni zimnej. Wczoraj do południa pogoda była jeszcze jaka taka, ale po południu ołowiane chmury pokryły całe niebo tak szczelnie, że w mniej jasnych pomieszkaniach trzeba było około godz. 2 posługiwać się lampami przy czytaniu. Równocześnie pośród mżącego deszczu zaczęły się pojawiać płatki śniegu. Wkrótce śnieg zaczął padać wielkiemi puszystemi płatami, które tajały na błotnych ulicach, ale na dachach utworzyły po niejakim czasie białą powłokę. Śnieg z przerwami padał także w nocy i na trawnikach plant leżał jeszcze dzisiaj rano dosyć grubą warstwą. Na alejach plant i na ulicach nie pozostał żaden ślad po śniegu. To zmaganie się jesieni z zimą przy akompaniamencie deszczu, topniejącego śniegu, brudnych chmur i dymu, snującego się po ulicach pod ciśnieniem ciężkiego powietrza, nie wytwarza zbyt wesołego nastroju świątecznego. Ale zato ranty, wieczory i odczyty mogą w takich dniach liczyć na większą frekwencyę, z czego wynika, że nawet słota może przydać się na coś. Domowe herbaty miały także licznych zwolenników, a cukiernie i kawiarnie dały schronienie tym, których samotność wypędza z domu nawet pośród największej niepogody.

Posiedzenie Rady m. Krakowa w sprawie chełmskiej odbędzie się dzisiaj o godzinie 5 po południu w sali Tow. wzaj. ubezpieczeń.

Upaństwowienie szkół T. S. L. We Lwowie bawiła, jak wiadomo, deputacya T. S. L. w skład której wchodzili: poseł Bandrowski, Ostrowski Witold, przewodniczący I. koła T. S. L., sekretarz Januszewski z Krakowa i p. Piepes-Poratyński ze Lwowa. P. Cieński brał udział w deputacyi jako członek zarządu i prezes Rady narodowej.

Deputacya udała się najpierw do namiestnika w sprawie upaństwowienia szkół średnich T. S. L. Namiestnik zapewnił, że Rada szkolna krajowa uczyni wszystko, co do niej należy, aby sprawie tej powszechnie i słusznie za ważną uznanej, zabezpieczyć przeprowadzenie. Czy wszystko da się w zupełności przeprowadzić, dziś trudno przewidzieć.

Następnie udała się deputacya do marszałka hr. Badeniego, który ze swojej strony zapewnił, że w sprawie tej stoi na tem samem stanowisku, co cały kraj wraz z T. S. L.

W końcu udała się deputacya do wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej Dembowskiego, który złożył równie życzliwe zapewnienia.

Pogrzeb ś. p. Ćwiklicera. Wczoraj po południu odbył się z domu przedpogrzebowego na cmentarz rakowicki pogrzeb ś. p. Ludwika Ćwiklicera, lekarza i burmistrza miasta Dobromila. Mimo dokuczliwego zimna i deszczu zebrał się w domu przedpogrzebowym niezwykle liczny orszak uczestników, którzy przybyli z bliska i z daleka oddać zmarłemu ostatnią przysługę. W pierwszym rzędzie zjawiły się delegacye straży pożarnej z całej prawie Galicyi zachodniej, zmarły bowiem był jednym z założycieli krajowego Związku straży pożarnych w Galicyi.

Z ramienia krakowskiej straży pożarnej wziął udział w pogrzebie jeden pluton z naczelnikiem Nowotnym na czele. Krakowską Izbę lekarską reprezentowali pp.: prezydent dr Schoengut i dr Ackermann. Z Dobromila przyjechali na pogrzeb reprezentanci tamtejszej Rady powiatowej, wydziału gminnego, oraz miejscowej straży pożarnej. Nadto w pogrzebie wzięło udział liczne grono krakowskich przyjaciół i znajomych zmarłego.

Po odprawieniu modłów przez grecko-katol. proboszcza z Dobromila ks. kan. Łysaka oraz ks. Cozla, T. J. z Krakowa, zabrał pierwszy głos ks. Cozel i w ciepłych słowach skreślił zasługi zmarłego na rozmaitych polach społeczeństwu oddane. Imieniem krakowskiej Izby lekarskiej przemawiał jej prezydent p. dr Schoengut.

Nad grobem przemawiał przemawiał pierwszy p. Żurawski, wicemarszałek dobromilskiej Rady powiatowej imieniem powiatu, p. Hanik imieniem mieszczan dobromilskich, dalej rejent Bahr z Zatora jako delegat krajowego Związku straży pożarnych w Galicyi, wreszcie adwokat dr Tigermann imieniem dobromilskiej Rady miejskiej. Wszyscy mowcy podnosili w serdecznych słowach niezwykły zapał i poświęcenie się ś. p. Ćwiklicera dla spraw publicznych, bezinteresowność, niezależność sądu i czysty charakter. Śmierć ś. p. Ćwiklicera jest ciosem przedewszystkiem dla miasta Dobromila oraz dla polskiego strażnictwa w kraju, dla którego nieboszczyk zdziałał bardzo wiele.

Po odprawieniu ostatnich modłów pogrzebowych, złożono zwłoki ś. p. dra Ćwiklicera w grobie familijnym.

Nominacya w budownictwie miejskiem. Jak już donieśliśmy, Rada miejska na czwartkowem posiedzeniu zamianowała architekta miejskiego, prof. Jana Zawiejskiego, w uznaniu jego zasług dla miasta położonych, starszym radcą budownictwa miejskiego w Krakowie. — Zaszczytne to odznaczenie, które jest istotnie zasłużoną nagrodą dla p. Zawiejskiego, twórcy wielu gmachów publicznych i szkół miejskich, wywołało w szerokich kołach ogółu i w gronie licznych przyjaciół p. Zawiejskiego żywe zadowolenie, które znalazło wyraz w telegramach i listach gratulacyjnych, jakie z wielu stron nadesłano p. Zawiejskiego.

Na loteryę spożywczą na Dom pracy, która się odbędzie w niedzielę 17 bm. w teatrze letnim w Parku krakowskim, nadchodzą fanty w znacznej ilości i wyjątkowej jakości. Główną jednak atrakcyą teraz w okresie przedświątecznym powinna być zwierzyna, której przesyłek moc zapowiedziano. — Komitetowi przyrzeczono, iż urządzone będą umyślne na cele loteryi polowania.

Z teatru miejskiego. Ukazanie się rozgłośnego „Oficera gwardyi" Molnara poprzedziły echa niezwykłego powodzenia tej komedyi „satyrycznej" na wielu scenach europejskich. Sobotnie przedstawienie mogło przekonać o tem, że utwór ten, o ile pod względem literackim jest zupełnie bezwartościowym, o tyle, jako komedya sytuacyjna, posiada zalety, którychby mu mógł pozazdrościć niejeden z bardzo dowcipnych nawet farsistów francuskich. Pomysł wprowadzenia na scenę aktora, który, chcąc wypróbować wierność własnej żony, przebiera się za oficera gwardyi i pod tą kuszącą postacią usiłuje uwieść ją, jest istotnie niezwykle oryginalnym. — W rękach francuskiego komedyopisarza dałby mógł kapitalną farsę. P. Molnar przeprowadza pomysł ten niedość zręcznie i bez humoru, jakiegoby tu potrzeba, ale bądź co bądź konstrukcya tego pomysłu budzi żywe zainteresowanie, dając równocześnie duży popis wykonawcom dwóch ról głównych.

Publiczność bawiła się też doskonale dzięki świetnej grze p. Mrozowskiej w roli sprytnej aktorki. Umiała ona z właściwą sobie finezyą gry wysunąć na pierwszy plan tezę autora, że prawdą kobiety jest kłamstwo i dać znakomitą figurę komedyową. Bogactwo i szyk strojów, do jakich nas nie przyzwyczaiła scena krakowska, potęgowały zainteresowanie sztuką, zwłaszcza w światku kobiecym. — Wyborną karykaturę aktora w roli oficera gwardyi nakreślił p. Leszczyński, akcentujący zręcznie niezaradność podejrzliwego męża, dzięki której teza autora pozostała nierozwiązaną.

Pełną humoru figurę mamy teatralnej doskonale wyzyskała p. Słubicka. Krytykiem-rezonerem o silnym akcencie refleksyi i ironii był p. Sosnowski. W epizodach zwracali uwagę p. Noskowski i p. Czarnecka.

„Oficer gwardyi" należy do tych, które mogą liczyć na powodzenie, jako farsa groteskowa, zręczna i dobrze podana, choć w tempie miejscami zbyt może powolnem. *wp.*

„Żywego dziennika". Nr 7 z rzędu wyszedł wczoraj w żywem słowie w sali starego teatru. Sympatyczną inowacyą były wprowadzone po raz pierwszy ilustracye, ożywiające treść. Największe wrażenie wywołał świetny artykuł wstępny pióra p. Chmurkowskiego, zawierający szereg dowcipnych spostrzeżeń, uogólnień i aforyzmów na temat „Kobiet i pajaców", wygłoszony z wielką finezyą przez p. Mrozowską. Kapitalną była bajka p. Żuk-Skarszewskiego „Lew i Lwica" dowcipna w pomyśle, a wyrzeźbiona w słowie z wielkim kunsztem — godna stanowczo lepszego wygłoszenia, niż deklamacya własna autora. Zainteresowanie wzbudziły karykatury radców m. Krakowa, rysunku p. Łucyi Stachlikówny, ilustrujące artykuł p. Horowicza, oraz piękne widoki przyrody tatrzańskiej, zdejmowane na wycieczkach narciarskich, komentowane z wielką swadą przez p. Fischera. Resztę wieczoru wypełniły utwory wierszem p. Szczepańskiego, prolog poetyczny do dramatu p. Stefańskiego, kronikarskie artykuliki pp. Pilarza i Bączkowskiego, oraz telegramy p. Dąbrowskiego. Nastrój gwałtownej wesołości wprowadziły produkcye mimiczne p. Wyrwicza, które przegradzały artykuły czytane. Całość była interesująca, aczkolwiek nieco przydługa — wszyscy prelegenci wyjątkowo dopisali. Sala była pełna, dochód napewno poważnie zasili kasę kolonij letnich dla robotnic, co oczywiście w pierwszym rzędzie powita radośnie redaktor dziennika, p. Lekszycki.

Losowanie sędziów przysięgłych na pierwszą kadencyę w roku przyszłym, odbędzie się dnia 10 stycznia w tutejszym sądzie krajowym karnym, pod przewodnictwem prezydenta dr Stawarskiego. Kadencya pierwsza rozpocznie się 5 lutego. Podczas tej kadencyi odbędzie się między innymi prawdopodobnie także dalszy ciąg procesu posła Stapińskiego przeciw „Ojczyźnie".

Z Towarzystwa przyjaciół Słowian południowych. Z dniem 15 grudnia zostaje otwarty przy ul. Długiej l. 50 sekretaryat Tow. przyjaciół Słowian południowych. O wszelkie przeto informacye zwracać się można w godzinach urzędowych, które oznacza wydział Towarzystwa w poniedziałki i czwartki od godziny 4 do 6 po południu. Tam także zapisywać się można na kurs języka słowieńskiego, który rozpocznie się od stycznia przyszłego roku.

Jak wiadomo, sekcya prasowa Tow. przyjaciół Słowian południowych ma za zadanie prostować błędną opinię o Polsce w całej prasie słowiańskiej, a szczególnie wśród Słowian południowych, informując ich równocześnie o spółczesnym ruchu, literaturze, sztuce, kulturze polskiej. Towarzystwo chcąc jak najwydatniej dążyć do osiągnięcia celu swojego, utrzymuje ścisły kontakt z „Polskim Związkiem przyjaciół narodu polskiego" w Lublanie.

Ćwiczenia w „Sokole" krakowskim. Zapowiedziane na wczoraj ćwiczenia gimnastyczne zgromadziły w sali Sokoła krakowskiego pokaźną liczbę publiczności. Ćwiczenia obejmowały popisy dzieci, uczniów młodszych i starszych, uczenic, pań, tudzież tych członków Sokoła, którzy wyjadą jako reprezentanci krakowskiego sokolstwa na zlot w Pradze w r. 1912. Duże zainteresowanie obudziły i sporo oklasków wywołały ćwiczenia małych dzieci, które w takt muzyki, bez słów komendy, wykonały nienagannie poszczególne figury. Ćwiczenia na przyrządach wykazały, że praca w Sokole krakowskim nad fizycznem wychowaniem młodzieży tak męskiej, jak żeńskiej, postępuje systematycznie naprzód i że kierownicy tych ćwiczeń mogą być rezultatami pracy zadowoleni.

Rzecz jasna, że ćwiczenia, obejmujące popisy członków starszych, były punktem programu najważniejszym. Szestnastka druhów, doskonale dobranych i wyćwiczonych, wykonała cztery, nieznane dotąd w Krakowie figury z zakresu wolnych ćwiczeń, a następnie skoki mieszane na trzech równocześnie kozłach i koniach. Zakończeniem produkcyj sokolich było stawianie piramid na koniu, które spotkały się z rzetelnem uznaniem. Ćwiczenia prowadził naczelnik Raciński i druh Holousek.

Na Orłowę. Ruchliwe, znane z przedsiębiorczości krakowskie Koło Pań T. S. L, urządziło wczoraj po południu w hali Sukiennic, na dochód polskiej szkoły gospodarstwa domowego w Orłowej na Śląsku, wielką loteryę gospodarczą. Dzięki zabiegom pań loteryi, udała się w zupełności. Już po godzinie drugiej po południu tłumy publiczności spieszyły do Sukiennic, aby popróbować szczęścia w loteryi. Komu zaś szczęście sprzyjało, ten wygrywał rzeczywiście piękne i cenne przedmioty. Panie bowiem postarały się o fanty należyte, aby wygrywających w zupełności zadowolnić, to też w paru godzinach sprzedały przeszło cztery tysiące losów z tej loteryi. Podczas loteryi przygrywała muzyka wojskowa.

Z Tow. technicznego. We wtorek 12 b. m. o godzinie 7 wieczór odbędzie się w lokalu własnym (Straszewskiego 28, II. p.) posiedzenie Towarzystwa. Na porządku dziennym odczyt prof. J. Rakowicza „O potrzebie planu regulacyjnego dla Zakopanego". Goście mile widziani.

IX Koło im. królowej Jadwigi, grupujące u siebie panie ze sfer mieszczaństwa krakowskiego, urządziło wczoraj w lokalu klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego uroczystość św. Mikołaja dla dzieci. W obszernej sali klubu zebrało się przeszło 300 dziatwy. Po śpiewach i deklamacyach obdarzył św. Mikołaj wszystkie dziecinki pięknemi upominkami.

Z Tow. Bratniej pomocy uczniów akademii sztuk pięknych. Na dorocznem walnem zgromadzeniu członków Tow. Bratniej pomocy uczniów akademii sztuk pięknych, wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: Norbert Okołowicz prezes, Mikołaj Szyszłowski wiceprezes, Bolesław Malinowski sekretarz, Justyn Vienoziński skarbnik, Kordyan Zamorski bibliotekarz, Franciszek Schwoch bibliotekarz; w skład komisyi kontrolującej weszli: Erwin Elster, Kazimierz Kostynowicz, Wacław Zawadowski.

Stowarzyszenie katolickich krawców w Krakowie, zorganizowało komitet, celem urządzenia gwiazdki dla sierót i dzieci podupadłych członków stowarzyszenia.

Echa usiłowanego samobójstwa w kościele. Woźny fabryki tytoniu w Krakowie Józef Flinta, który usiłował w piątek odebrać sobie życie w kościele OO. Redemptorystów w Podgórzu, nie umarł w szpitalu, jak doniesiono, lecz przeciwnie, ma się lepiej.

Aresztowanie włamywaczy. Wczoraj aresztowano w Krakowie, 21-letniego Stanisława Gredala, murarza, podejrzanego o cały szereg kradzieży z włamaniem. Aresztowany Gredal włamał się między innemi do budki z wodą sodową na placu Szczepańskim i skradł tam towarów za 150 kor., dalej skradł z gabilotki kapelusznika Kurzydły przy ul. Sławkowskiej 14 towarów za 70 koron, a z gabilotki majstra szewskiego Rogowskiego przy ul. Pańskiej zabrał cztery pary obuwia wartości 80 koron.

Wczoraj również aresztowano 22-letniego Edwarda Bednarskiego, betoniarza, który w nocy z 6 na 7 bm. włamał się do sklepu Inländera przy ul. Lubicz 19 i skradł tam mnóstwo towarów wartości przeszło 200 koron.

Hotelowa kradzież. Za kradzież pościeli z pokoi gościnnych w hotelu Müllera na Kazimierzu, od pewnego czasu systematycznie uprawianą, aresztowano wczoraj 56-letniego, Franciszka Otowskiego.

Z kraju.

Chrzanów, 8 grudnia. (Św. Mikołaj. — Przedstawienia. — Powiatowa Kasa oszczędności).

Dzień św. Mikołaja, który jest patronem Chrzanowa, obchodziło miasto nasze świętem, połączonem z uroczystościami odpustowemi. Po południu tego dnia w miejscowej ochronce odbyła się doroczna uroczystość obdarowania różnemi podarkami biednych dzieci.

W ostatnich kilkunastu dniach przesunęło się przez Chrzanów kilka wędrownych drużyn artystycznych, dając przedstawienia przeważnie kabaretowe w salach Kasyna urzędniczego i w Sokole. Ze znacznem powodzeniem dał trzy występy znany kabarecista polski, p. Adam Słupnicki.

Z dniem 1 stycznia roku przyszłego rozpocznie w Chrzanowie urzędowanie założona świeżo powiatowa Kasa oszczędności.

Trzebinia, 8 grudnia. (Poświęcenie nowego kościoła. — Centrala elektryczna).

Dzisiaj w dzień Niepokalanego Poczęcia N. M. P odbyło się w Trzebini poświęcenie nowego kościoła OO. Salwatoryanów, zakonników, którzy przenieśli się tutaj z Francyi. Nowy okazały kościół wznosi się w pobliżu dworca kolejowego, obok drogi wiodącej z Trzebini do Chrzanowa.

W Sierszy prowadzone są obecnie prace przedwstępne pod budowę wielkiej centrali elektrycznej, która produkowaną elektrycznością zasilać będzie wiele miast sąsiednich. Do olbrzymiego tego przedsiębiorstwa użyty będzie wydobywany na miejscu węgiel z kopalń zakładów Sierszeckich.

Zbrodnia nożowca. Z Bochni telefonują nam dzisiaj: W sobotę 9 b. m. byli mieszkańcy ulicy Proszowskiej świadkami bestyalskiego czynu. Niejaki Jurek, znany bocheński nożowiec, włóczył się po tej ulicy i zaczepiał przechodniów. Wreszcie upatrzywszy sobie ofiarę w niejakiej Kociołkowej, pobił ją niemiłosiernie i skopał nogami. Kociołkową nieprzytomną i zbroczoną krwią odwieziono do szpitala, gdzie wczoraj zmarła. Jurka schwytali przechodzący żołnierze i oddali w ręce policyi. Jurek ma już kilka podobnych zbrodniczych czynów na sumieniu.

Pożegnanie zasłużonej kierowniczki szkoły. W dniu 29 listopada odbyło się pożegnanie p. Stanisławy Nowakowej, która po 35 latach służby, a 17 latach kierownictwa w szkole żeńs. im. król. Jadwigi w Bochni, przeszła w stan spoczynku. Rzadka szlachetność charakteru i wysoka inteligencya, któremi się odznaczała, oraz dobroć i pieczołowitość dla powierzonej sobie dziatwy, zjednały jej powszechną cześć i uznanie u ogółu bocheńskiego. W szkole pozostawiła najlepsze wspomnienie, jako serdeczna koleżanka i niezwykle taktowna kierowniczka, umiejąca zaskarbić sobie miłość i głęboki szacunek u podwładnych nauczycielek, czego szczerym i wymownym wyrazem był ciepły, serdeczny a zarazem podniosły nastrój pożegnania.

Tarnów, 10 grudnia. (Ku czci Słowackiego. — Wycieczka uczniów II gimnazyum. — Scouting Z kroniki policyjnej).

Staraniem uczniów VII klasy I gimnazyum odbył się w sali „Sokoła" wieczorek ku czci Juliusza Słowackiego. W skład bogatego programu weszły produkcye chóru, przemówienie ucznia Sekundy, deklamacya („Grób Agamemnona" i „Kiedy prawdziwie Polacy powstaną"), produkcye muzyczne (Auber, Albrecht i Szypuła), oraz odegranie wyjątków z III aktu „Kordyana" Słowackiego. Licznie zebrana publiczność oklaskiwała gorąco poszczególne punkty programu.

Pod przewodnictwem prof. Wojciechowskiego odbyła się dnia 7 b. m. wycieczka uczniów II gimnazyum do Krakowa. Uczniowie zwiedzili pamiątki historyczne, a wieczorem byli na „Legionie" Wyspiańskiego, który był głównym celem wycieczki

Dnia 9 b. m. odbyło się pierwsze zebranie młodzieży w „scoutingu", na którem po przemówieniu prof. Wierzbickiego, prof. Godowski wykładał o kartografii. Zebranie poprzedziło posiedzenie komisyi szerszej, na którem ustalono na każdą sobotę cykl wykładów z dziedziny „scoutingu", np. o kartografii, służbie wywiadowczej, o ratownictwie, turystyce i t. p.

— Aresztowano i oddano prokuratoryi Andrzeja Wróblewskiego i Jana Pachana, którzy na osobie Wojciecha Proszowskiego dopuścili się rabunku.

Gorlice, 12 grudnia. (Wiece chełmskie.) Na 17 bm. zapowiedziano w naszym powiecie masowe wiece chełmskie z inicyatywy Sokoła gorlickiego, na którego zaproszenie zawiązał się powiatowy komitet chełmski dla okręgu gorlickiego.

Tarnobrzeg. (Poświęcenie gmachu Rady powiatowej.) W ubiegłym miesiącu dokonano tu poświęcenia nowo zbudowanego gmachu Rady powiatowej. Gmach ten, stanowiący prawdziwą ozdobę naszego miasta, wzniósł p. Nikodemowicz, budowniczy z Przemyśla. Po uroczystem nabożeństwie w kościele OO. Dominikanów, dokonał aktu poświęcenia wobec wszystkich członków Rady powiatowej, uczestników gmin z całego powiatu, oraz zaproszonych gości, dziekan ks. Szczęsny Rudnicki z Wielowsi, poczem podejmował wydział uczestników uroczystości bankietem.

Ujęcie mordercy. W Stryju aresztowano murarza Sykułę, który, przewieziony do Lwowa, przyznał się do współudziału w zamordowaniu Józefa Todta we Lwowie. Todt, napadnięty 19 listopada przez nożowców, zmarł w kilka dni po napadzie w szpitalu.

Ze świata.

Akt oskarżenia Macocha. Pisma warszawskie donoszą: Akt oskarżenia w sprawie Macocha został zatwierdzony przez władze sądowe w Warszawie. Oskarżonych jest 8 osób: 1) Damazy Macoch, 2) Izydor Starczewski, 3) Bazyli Olesiński; z osób świeckich: Helena Krzyżanowska, 5) posługacz szpitalny, Józefat Błaszczykiewicz, 6) ślusarz, Józef Pertkiewicz, 7) woźnica, Wincenty Pionka i pieczętarz Lucyan Cyganowski. Są oni oskarżeni o morderstwo i udzielanie pomocy mordercom, oraz ukrywanie śladów zamordowania Wacława Macocha.

Dalej są oskarżeni o dorobienie kluczy do skarbca klasztornego, wykradzenie 10.000 rubli z ofiar, listów zastawnych na 5.000 rubli zmarłego zakonnika, Jana Gawełczyka, oraz o fałszowanie metryk i pieczęci. Damazy Macoch jest także oskarżony o poślubienie Heleny Krzyżanowskiej pod fałszywem nazwiskiem. Wszystkim oskarżonym grożą ciężkie roboty.

Aresztowanie szpiegów w Poznaniu. Do berlińskiego „Local-Anzeigera" przesłano z Poznania następującą sensacyjną wiadomość: Na dworcu poznańskim aresztowano fortyfikacyjnego feldfebla Schrödera wraz z jego narzeczoną Pfitznerówną właśnie w chwili, gdy usiłowali uciec z planami twierdzy poznańskiej, mianowicie nowych fortów. Kobiecie odebrano starannie ukryte wszystkie papiery i listy rosyjskich władz wojskowych, które przyrzekały aresztowanym szesnaście tysięcy rubli za dostarczenie odnośnych dokumentów.

Według depeszy „Berl. Tagbl." sprawa ta przedstawia się mniej groźnie. Mianowicie feldfebel Schröder ma być zupełnie niewinny, a narzeczona jego rzekomo bez jego wiedzy ofiarowała rządowi rosyjskiemu przestarzałe już plany, nie posiadające żadnej wartości dla Rosyi. Mimo to ją aresztowano

Zaręczyny w domu cesarskim. Arcyks. Izabela, jedna z 6 niezamężnych jeszcze córek austryackiego arcyks. Fryderyka zaręczyła się z ks. Jerzym bawarskim, wnukiem cesarza austryackiego,

a synem ks. Leopolda bawarskiego i arcyks. Gizeli, córki cesarza Franciszka Józefa.

Cyganiewicz Zbyszko II w Czerniowcach. — W zwycięskim powrocie z Bukaresztu, zdobywszy szampionat Rumunii i złoty pas szampioński rumuńskiego klubu sportowego, zjeżdża Cyganiewicz (młodszy) do Czerniowiec, z występem, z którego dochód w całości przeznacza na gimnazyum polskie. Do walki przeciw niemu staje szampion Rosyi Wołgow.

Powiększenie liczby starszych lekarzy sztabowych. Jak donosi „Zeit“, ministerstwo wojny powiększy liczbę starszych lekarzy sztabowych o 28, celem polepszenia bardzo niekorzystnych dotychczasowych stosunków awansu w wojskowym korpusie lekarskim. Natomiast stan lekarzy pułkowych zostanie zmniejszony.

Katastrofa na morzu. Belgijski parowiec „Vandyken“, którego załoga składa się z 18 ludzi, rozbił się w nocy na skale pod latarnią morską Stevenston. Załoga schroniła się na łódź ratunkową, którą jednakże fale przewróciły. Tylko czterech ludzi, między nimi drugi inżynier, zdołali napowrót dostać się na pokład okrętu, reszta 14 zginęła. Nad ranem wzburzone morze porwało parowiec na fale i dopiero okręt „Ashtree“ zabrał rozbitków na swój pokład.

Skutki obcisłych strojów damskich. Niedawno jeden z dzienników londyńskich ogłosił artykuł, w którym podniósł szkody, zadane przemysłowi przez modę obcisłych strojów damskich. Na obcisłe suknie potrzeba o wiele mniej materyi niż na obszerne, a skutkiem tego zarówno fabryki, jak magazyny konfekcyi damskiej ponoszą straty. Jak donosi „Petit Parisien“ fabryki materyałów na suknie damskie ograniczyły ruch. W Roubaix około 200.000 robotników i robotnic bądź straciło pracę, bądź pracuje w zmniejszonej liczbie dni. Ubytek w zarobkach wynosi miliony.

Katastrofa w kopalni. Telegram, umieszczony we wczorajszym numerze porannym doniósł, że w Knoxville skutkiem wybuchu prochu, zasypanych zostało 200 robotników. Wedle dzisiejszego telegramu, ziemia, która usunęła się przez wstrząśnienie, wywołane wybuchem, zatarasowała owym górnikom wyjście w odległości dwóch mil angielskich od głównego szybu. Wszyscy górnicy albo udusili się w dymie, albo zginęli w płomieniach. Z szybu wydobywają się kłęby dymu i płomienie, przez co nie można podjąć żadnej akcyi ratunkowej. Zrozpaczone żony górników chciały się rzucić do szybu i z trudem zdołano je stamtąd usunąć.

Kopalnia w Knoxville jest od lat 20 w ruchu. W sąsiedniej kopalni Fraterville zginęło w roku 1902 skutkiem eksplozyi również 200 górników.

Zamach na urzędników sędziowskich. Starszy prokurator Mantell, prokurator Burchard i dyrektor sądu krajowego Paneksch, wszyscy z Monachium, otrzymali pocztą zwoje, w jakich n. p. bywają wysyłane ilustracye. Wymienieni urzędnicy sędziowscy nie otworzyli owych zwojów, gdyż poprzednio otrzymali listy z pogróżkami. Uwięziono fabrykanta tutek papierowych Fritschego, jako podejrzanego o wykonanie tego zamachu. Prokuratorya za pomocą ogłoszeń wezwała do stawienia się w sądzie te osoby, które widzieć mogły Fritschego bądź w urzędzie pocztowym, bądź w jego okolicy w dniu, gdy zwoje zostały nadane na pocztę.

O chiński warkocz i reformę kalendarza. Jak wiadomo z telegramów, ogłoszony został w Chinach edykt, zezwalający na obcinanie warkoczów. Równocześnie radzie gabinetowej zostanie przedłożony projekt reformy kalendarza chińskiego.

Warkocz, noszony przez Chińczyków, nie jest wcale wypływem zwyczajów chińskich, lecz został zaprowadzony rozkazem dynastyi mandżurskiej ku końcowi XVII stulecia na znak przywiązania do dynastyi i uczuć wiernopoddańczych. Ostatecznie Chińczyk nie musiał nosić warkocza, ale w takim razie tracił głowę jako rewolucyonista. Teraz, gdy dynastya mandżurska jest prawie na wylocie, warkocz stał się dla niej obojętnym.

Co do kalendarza, to Chińczycy posiadają rachubę czasu na podstawie 60-letniego cyklu. Dzień, trwający od północy do północy, dzieli się na 12 godzin. Podział miesiąca na tygodnie nie istnieje, skutkiem czego nie ma też jednodniowego spoczynku w tygodniu.

Zmarli:

We Lwowie zmarła po dłuższej chorobie Józefa Woleńska, żona znanego artysty Władysława Woleńskiego. S. p. Józefa Woleńska była przez szereg lat artystką teatru hr. Skarbka we Lwowie, bardzo cenioną w rolach lirycznych. Z powodu ciężkiej choroby, musiała usunąć się ze sceny. Między innemi kreowała w swoim czasie bardzo udatnie rolę tytułową w „Romeo i Julia“.

Stanisław Fleischman, artysta malarz, obywatel m. Krakowa, zmarł nagle w sobotę wieczorem w Krakowie, przeżywszy lat 37.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, t. j. jutro 12 b. m. o godzinie wpół do 4 po południu, z domu przedpogrzebowego na cmentarzu Rakowickim.

Michał Zegadłowicz, kupiec, umarł 8 b. m. w Dębnikach w 34 roku życia.

W Warszawie zmarł onegdaj Jan Kowalczyk, astronom, b. adjunkt obserwatoryum astronomicznego w Krakowie.

Działalność naukowa Kowalczyka obejmuje badania zarówno obserwacyjne, jak i rachunkowe, a wyniki swych badań drukował w „Pamiętniku fizyograficznym“, „Przyrodzie i Przemyśle“, „Wszechświecie“, „Zdrowiu“, „Bibliotece Warszawskiej“, „Wiadomościach matematycznych“, „Encyklopedyi Powszechnej“ — nadto w najpoważniejszych wydawnictwach naukowych francuskich i niemieckich.

Na pomnik Tadeusza Kościuszki członkowie Stow. wzaj. pomocy rękodzielników i przemysłowców w Krakowie, zgromadzeni po corocznem nabożeństwie, złożyli 44 K 68 h.

Składki. Dla Tow. Szkoły ludowej złożyły uczennice III klasy wydz. szkoły polskiej im. T. Kościuszki w Białej 2 K 60 hal., zamiast bukietu w dzień imienin gospodyni klasy.

Mianowania i przeniesienia. Ministerstwo handlu zamianowało elewów budownictwa M. Mazanka i W. Kozubka we Lwowie adjunktami budownictwa dla okręgu galic. dyrekcyi poczt i telegrafów.

Prezydyum galic. kraj. dyrekcyi skarbu zamianowało oficyałami podatkowymi w X klasie rangi asystentów podatkowych: Fr. Troczyńskiego, K. Manasterskiego, S. Dorockiego, A. Mehlema, J. Gadzińskiego, K. Gumińskiego, St. Hołyńskiego, W. Sawickiego, M. Orzechowskiego, A. Lewickiego, A. Świderskiego, E. Siekierskiego, S. Sękowskiego, J. Oliwę, M. Smiszkiewicza, Z. Żukiewicza, J. Okania, S. Folkenfoka, K. Wierzejskiego, B. Weisbergera, A. Staszyńskiego, J. Harlendera, J. Kozłowskiego, J. Gessinga, L. Pauli'ego, St. Berwida, Fr. Strowskiego, R. Maaka, F. Bienera, L. Romańskiego, W. Młynarza, B. Bilińskiego, W. Sływkę, Judę Natana Löbla, B. Krzyżanowskiego, J. Peniakera, M. Tutaka, Z. Grzyba, A. Kotscha, S. Lechowskiego, M. Piaseckiego, W. Berezowskiego, J. Tycholisa, K. Radwańskiego, O. Wołoszczaka i E. Czerniawskiego.

Prezydent galic. dyrekcyi poczt i telegrafów zamianował poczmistrza Zygm. Medweckiego w Niżankowicach starszym poczmistrzem w Chyrowie.

Z kalendarza. W poniedziałek 11 grudnia: Damazego pw. i Sabina b.; we wtorek 12 grudnia: Aleksandra i Dyonizyi m.; we środę 13 grudnia: Łucyi, Otylii i Eugeniusza.

Wschód słońca dnia 11 grudnia: o godzinie 7 m. 30, zachód o godzinie 3 min. 36; długość dnia godzin 8 min. 06.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 10 grudnia termometr doszedł od + 3·1 do 4·1 Cels.; — barometr opadał.

Dnia 11 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 738·6 mm., termometru 0·6 Cel.; wiatr wschodnio-północno-wschodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W poniedziałek: „Antygona“.
We wtorek: „Oficer gwardyi“.
We środę: „Legion“.
We czwartek: „Oficer gwardyi“.
W piątek: „Legion“.
W sobotę: „Żywy trup“.
W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami“.
W poniedziałek: „Legion“.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

W poniedziałek: J. Wł. Dawid: „Zarys psychologii“. (X wykład.)

We środę: Dr Z. Daszyńska-Golińska: „O drożyźnie“. (2 wykłady.)

We czwartek: Dr Adam Kłodziński: „Dzieje starożytnej Hellady“. Czasy hegemonii macedońskiej. (X wykład.)

Powszechne wykłady uniwersyteckie

w auli I szkoły realnej o godz. 6.

W poniedziałek: Dr Mieczysław Smolarski: „Rok 1806 w poezyi współczesnej“. (1 wykład.)

We wtorek: Dr Mieczysław Smolarski: „Rok 1812 w poezyi współczesnej“. (1 wykład.)

We środę: Dr Mieczysław Smolarski: „O istocie dzieła sztuki“. (1 wykład.)

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

W poniedziałek od godz. 6—7: Dr W. Jodko: Demokracya w nowoczesnem prawie państwowem; od godz. 7—8: Dr B. Limanowski: Ruch rewolucyjny w 1846 roku; od godz. 8—9: Dr Z. Daszyńska-Golińska: Rozwój i cechy ludności.

We wtorek od godz. 6—7: W. Dawid: Psychologia społeczna; od godz. 7—8: Dr W. Jodko: Demokracya w nowoczesnem prawie państwowem; od godz. 8—9: S. Szpotański: Spiski polskie.

We środę od godz. 5—7: Z. Heryng: Istota zjawisk społecznych i sposoby ich badania; od godz. 7—8: Dr W. Jodko: Demokracya w nowoczesnem prawie państwowem; od godz. 8—9: T. Filipowicz: Zakres i kierunki socyologii.

Dział ekonomiczny.

*** Bliskie podwyższenie taryf osobowych i towarowych.** Do „Prager Tagebl.“ donoszą z Wiednia:

W dobrze poinformowanych kołach twierdzą, że już w pierwszej połowie roku 1912 nastąpi oprócz zniesienia dotychczasowych refakcyj taryfowych także znaczne podwyższenie taryfy osobowej i towarowej na wszystkich austryackich kolejach państwowych. Nadto mają być podwyższone opłaty od pakunków pasażerskich. Podwyższenie taryf frachtowych obejmować ma głównie towary i wyroby przemysłów skartelowanych, nadto transporty węgla kamiennego na krótszych przestrzeniach.

*** Kurs dla introligatorów.** Dyrekcya miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego, krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie urządza kurs złocenia ręcznego i maszynowego dla introligatorów w czasie od 11 stycznia do 24 maja 1912. Nauka odbywać się będzie we czwartki i piątki od godziny 7 do 9 wieczór. Na kurs będzie przyjętych 10 majstrów lub czeladników bez stypendyum. Zgłoszenia należy wnieść do 15 grudnia 1911 do dyrekcyi Muzeum techniczno-przemysłowego, ulica Franciszkańska 4.

Kronika lwowska.

Lwów, 11 grudnia.

Z politechniki. Rektorat rozpisuje konkurs celem obsadzenia katedry teoryi i konstrukcyi maszyn przemysłu chemicznego (podania do 30 kwietnia); zwyczajnej katedry budowy maszyn górniczych (podania do końca lutego); płatnej docentury dla budowy automobilów (podania do 1 lutego).

Z ruchu artystycznego we Lwowie. (Z sali koncertowej. — Z opery. — Z „Teatru Nowego“. — Teatr artystyczny. — Varia.) Sympatyczny wieczór koncertowy zawdzięczamy pp. Melcerowi i Kochańskiemu. Program przyniósł trzy sonaty Beethovena, a wszystkie wykonane były pięknie i z należytem odczuciem ich ducha i stylu.

W operze wystawiono w ostatnich dniach „Cyganeryę“ z p. Bohussową w partyi Mimi, oraz z pp. Mannem i Munclingerem. Pewnego rodzaju atrakcyą wieczoru był tym razem p. Munclinger, uczeń prof. Dianniego. Młody debiutant posiada piękny materyał głosowy, dobrze bardzo wyszkolony, posiada także dużo zdolności scenicznych i dobre warunki. A zatem najważniejsze dane do zdobycia stanowiska na scenie.

„Teatr Nowy“ pracuje tak wytrwale, że zmusza publiczność do uczęszczania na jego widowiska. Ostatnio wystawiono z powodzeniem „Hołotę“ Domnika. „Synowa ze suteryn“ i „Krowoderskie zuchy“ zawsze posiadają jeszcze wiele magnesu, podobnie jak arcywesołe wodewile niezrównanego w swoim rodzaju p. C. Danielewskiego, które również cieszą się powodzeniem.

Znany chlubnie „Teatr artystyczny“ bawi od dni paru we Lwowie. Tutaj odbywają się próby z całej seryi sztuk nowych, które teatr ten w najbliższych dniach wystawi na prowincyi, a także próby z „Szalonej dziewicy“ z Wandą Siemaszkową. Lada dzień „Teatr artystyczny“ wypłynie znowu na prowincyi, by znów pochwalne wzniecać echa.

Kabarety we Lwowie tracą coraz bardziej kredyt.

Debar.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

We wtorek: „Cnotliwa Zuzanna“.
We środę: „Straceńcy“.
We czwartek: „Lohengrin“.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **O. Bitschnau:** Prawidła życia chrześcijańskiego dla każdego wieku i stanu. Przełożył na polskie ks. Józef Janiszewski. Mikołów-Warszawa. Nakładem K. Miarki. In quarto z licznemi illustracyami.

Księga powyższa ma na celu szerzyć kult życia religijnego i patryarchalnego w rodzinie i społeczeństwie. Wielkie jej rozpowszechnienie w języku niemieckim skłoniło tłomacza do przełożenia jej na język polski. Tłomacz pracę swą poświęcił ks. Józefowi Bilczewskiemu, arcybiskupowi metropolicie lwowskiemu.

Dzieło wydane jest z wielkim nakładem kosztów i bardzo ozdobnie. Liczne kolorowe i jednobarwne illustracye zdobią tekst oparty na biblii starego i nowego zakonu i na pismach ojców kościoła. Moralne konkluzye, jakie autor wyprowadza z tych pism, zalecają tę księgę, jako pożyteczną czytankę świąteczną dla rodzin katolickich, szkoda tylko, że niektóre ryciny obliczone są na fantazyę nadto naiwnych czytelników i obniżają poziom artystycznie wydanej książki.

— **Nowe książki.**

Adama Mickiewicza „Pisma“ (tom III). Wydał, objaśnił i wstępami poprzedził Józef Kallenbach. Nakład księgarni F. Westa w Brodach.

William Shakespeare. Dzieła dramatyczne w 12 tomach, z portretem autora, w przekładzie J. Kasprowicza, J. Korzeniowskiego, St. Koźmiana, K. Ostrowskiego, A. Pajgerta, J. Paszkowskiego, E. Porębowicza i L. Ulricha. Tom I. „Życie, twórczość i słowa Shakespeara“ przez Dybowskiego, „Burza“, „Dwaj panowie z Werony“, „Figle kobiet“.

Czesław Łukaszewicz: „Zwięzła metoea języka węgierskiego“. Gramatyka dla samouków z ćwiczeniami, przekładami i rozmówkami. Lwów, księgarnia B. Połonieckiego.

Voltaire: „Refleksye“. Wybrał i przełożył Grzegorz Glass. Str. 190. (Sympozion).

Dr Ignacy Schiper: „Studya nad stosunkami gospodarczemi żydów w Polsce podczas średniowiecza“. Praca nagrodzona pierwszą nagrodą na konkursie im. Hipolita Wawelberga przez wydział filozoficzny uniw. lwowskiego. Str. 351. Lwów, B. Połoniecki.

Sytuacya w Austryi

(Telegramy „Nowej Reformy“ z d. 11 grudnia.)

Termin zwołania Sejmu.

Lwów. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, Sejm krajowy zwołany zostanie 11 stycznia. Gdyby ugoda z Rusinami, która rozbija się o sprawę reformy wyborczej do Sejmu, nie przyszła do skutku, to kto wie, czy nie skończy się tylko na uchwaleniu budżetu. Co dalej będzie — nie wiadomo. Kwestya rozwiązania Sejmu jest rozważana, jednak, wedle dotychczasowej oceny sytuacyi, ewentualnie rozwiązanie Sejmu nie osiągnęłoby celu, gdyż nikt nie spodziewa się lepszego sukcesu po wyborach.

Jeszcze sprawa Conrada.

Wiedeń. „Montags Revue“, omawiając ustąpienie generała Conrada, donosi, że wystosował on do armii pismo pożegnalne, w którem wyraża się, że w końcu „zawsze przecież apeluje się do armii, jeżeli wszystko inne zawiedzie“.

„Montags Revue“ występuje następnie przeciw tym kołom klerykalnym, które stoją za Conradem, a które obecnie nie tylko chcą mścić się na hr. Aehrenthalu za upadek Conrada, ale nawet w sposób dość wyraźny dają do poznania cesarzowi, że powinien zrezygnować na rzecz następcy tronu.

Groźba strajku urzędników prywatnych.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się tu wielkie zgromadzenie urzędników prywatnych towarzystw ubezpieczeń, na którem uchwalono rozpocząć w najbliższym czasie strajk, jeżeli towarzystwa nie podwyższą im płac. Podniesiono również życzenie upaństwowienia urzędników tych zakładów.

Votum zaufania dla dr Kramarza.

Praga. Na odbytem tu wczoraj posiedzeniu szerszego młodoczeskiego komitetu wykonawczego, w którem wzięło udział 118 delegatów, poseł dr Kramarz referował o obecnej sytuacyi i stwierdził, że stosunek Czechów do prezydenta gabinetu hr. Stürghka znacznie się polepszył. Czesi ze względów ekonomicznych głosowali za prowizoryum budżetowem. Komitet następnie jednogłośnie uchwalił dr Kramarzowi votum zaufania.

O uruchomienie Sejmu styryjskiego.

Grac. Dziś rozpoczynają się tu rokowania, mające na celu uruchomienie Sejmu styryjskiego. Jakkolwiek Słowieńcy odstąpili już od niektórych swoich postulatów, mało jest widoków, iżby rokowania wydały rezultat pożądany. Niemcy bowiem nie chcą się zgodzić na resztę żądań Słowieńców, a wobec tego ci od obstrukcyi nie odstąpią. Możliwem jest więc rozwiązanie tego Sejmu i zarządzenie nowych wyborów.

Wojna włosko-turecka.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z dnia 11 grudnia)

O Dardanele.

Konstantynopol. Rada ministrów na posiedzeniu 7 b. m. poleciła wielkiemu wezyrowi i ministrowi spraw zagranicznych, aby przygotowali odmowną odpowiedź we formie, jaką uznają za stosowną. Jeżeliby nie mogli się co do tego porozumieć, mają sprawę przedłożyć następnej Radzie ministrów. Ponieważ dotąd ani basadzie rosyjskiej odpowiedzi nie doręczono, można przypuszczać, że sprawa wróci do Rady ministrów. Utrzymują, że komitet młodoturecki zawiadomił rząd, że jest przeciwny otwarciu Dardanelów, wyraził zdziwienie, że Rosya w tej chwili tę sprawę porusza. Zapewniają, że wczorajsza narada rosyjskiego ambasadora Carykowa z ministrem Assim beyem, dotyczyła jedynie wypadku granicznego z 5 bm.

Armia kolonialna.

Rzym. Król podpisał dekret, na podstawie którego ma się utworzyć nowy korpus armii, mający być zaczątkiem armii kolonialnej.

O niezawisłość Krety.

Ateny. Konsulowie mocarstw opiekuńczych Krety postanowili nie dopuścić do wyjazdu deputowanych kreteńskich do Izby greckiej w Atenach. Konsulowie kontrolować będą w towarzystwie żandarmów każdy okręt, wyjeżdżający z Krety, aby się przekonać, czy nie znajdują się na nim deputowani kreteńscy.

Rozdanie nagród Nobla.

(Telegramy „N. Reformy“ z d 11 grudnia)

Chrystyania. Wczoraj o godzinie 1 w południe odbyło się uroczyste rozdanie nagród Nobla przez prez. Loewlanda wobec wielu członków stortingu, przedstawicieli rządu i dyplomatów.

Chrystyania. Nagrodę pokojową z fundacyi Nobla otrzymali Alfred Fried z Wiednia i radca miejski Assar z Hagi.

Sztokholm. Uroczyste rozdanie tegorocznych nagród Nobla odbyło się wczoraj po południu w wielkiej sali Akademii muzycznej. Na uroczystość tą przybyli król z rodziną, jako też zastępcy rządu, ciało dyplomatyczne, reprezentanci wiedzy i nauki. Po powitaniu króla przez członka prezydyum instytutu Nobla, dra Tornebladа, prezydent Akademii umiejętności Daalgren podał do wiadomości, że nagrodę Nobla za fizykę otrzymał prof. Wilhelm Wien z Wuerzburga, nagrodę za chemię p. Curie-Skłodowska w uznaniu jej zasług około rozwoju chemii przez odkrycie elementów radu i polonium; prof. Gulstrand z Upsali nagrodę medyczną, a literacką Maurycy Maeterlinck.

Następnie król wręczył osobiście nagrody z wyjątkiem Maetterlincka, który wskutek choroby nie mógł przybyć i w jego zastępstwie odebrał ją poseł belgijski.

Wieczorem odbył się na cześć laurentów bankiet przy udziale około 300 osób także ze dworu. Na bankiecie wzniósł pierwszy toast kanclerz uniwersytetu na cześć króla Gustawa, ks. Karol szwedzki poświęcił wspomnienie pamięci Alfreda Nobla, rektor Mörner wzniósł toast na cześć obecnych laureatów, przyczem prosił posła belgijskiego, aby wyraził Maeterlinckowi pozdrowienie. Następnie przemawiała p. Curie Skłodowska i inni laureaci, którzy dziękowali za odznaczenie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z 11 grudnia.

Wybory w Chorwacyi.

Zagrzeb. We wszystkich 88 chorwackich okręgach przedwyborczych agitacya wyborcza (do Sejmu chorwackiego) jest już w pełnym toku. Koalicya serbsko-chorwacka postawiła własnych kandydatów w 67 okręgach. Klerykalna partya prawa występuje z własnymi kandydatami w 51 okręgach, partya chłopska w 34 okręgach. Dla utrzymania porządku przy wyborach, które rozpoczną się dnia 15 b. m., wyruszy do chorwackich okręgów wyborczych 40 kompanij i 6 szwadronów z korpusu zagrzebskiego, a 20 kompanij z korpusu styryjskiego.

Nowa ustawa wojskowa.

Berlin. „Berl. Tageblatt“ donosi, że nowemu parlamentowi niemieckiemu przedłożona będzie nowa ustawa wojskowa, zawierająca znaczne podwyższenie stanu armii.

Prześladowanie katolicyzmu.

Petersburg. (Tel ag. pet.). Prośba ks. Okołо-Kułaka o przywrócenie na stanowisko proboszcza kościoła św. Kazimierza, została odrzuconą.

Nowy spisek.

Lizbona. Wykryto nowy spisek monarchiczny, do którego należało wielu marynarzy i żołnierzy.

Odjazd Sazonowa.

Paryż. Rosyjski minister spraw zagranicznych Sazonow odjechał do Petersburga.

Rokowania z powstańcami.

Pekin. (Biuro Reutera). Tangshaoyi udał się do Wuczangu, aby tam, posiadając pełnomocnictwo Juanszikaja, traktować z powstańcami. Rząd sądzi, że powstańcy zgodzą się na monarchię z ograniczonemi prawami. Obce poselstwa skłaniają się do przypuszczenia, że zanosi się na zakończenie powstania.

Wojska cesarskie zdobyły napowrót Tatangfer i rozprószyły tamtejszych powstańców, którzy się cofnęli do Taiyuanfu.

Pożar fabryki.

Rjeka. W fabrykach, należących do węgierskiego towarzystwa oleju i towarzystwa akcyjnego rafineryi „Hungaria“, wybuchł wczoraj wieczorem pożar, który zniszczył 2 piętrowy gmach i wielkie zapasy oleju.

Szkoda wynosi 600.000 kor. Ruch w fabrykach co najmniej na pół roku z powodu pożaru wstrzymany.

Eksplozya w kinematografie.

Leodyum. W tutejszym teatrze kinematograficznym, podczas przedstawienia w obecności około 1.000 osób, nastąpiła eksplozya. — Wszyscy rzucili się do drzwi. **W ścisku odniosło 27 osób rany.** Policya jest zdania, że podłożono bombę.

Katastrofa kolejowa.

Paryż. Wczoraj na dworcu północnym wykoleił się pociąg osobowy, idący od Chissoa. Pięciu podróżnych zabitych, ośmiu rannych.

Wybuch Wezuwiusza.

Neapol. Wezuwiusz wybucha bardzo silnie i zagraża okolicznym miejscowościom.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

STANISŁAW FLEISCHMANN

artysta malarz, obywatel m. Krakowa,

przeżywszy lat 37, zmarł nagle d. 9 grudnia 1911 roku.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu krakowskim nastąpi we wtorek dnia 12 b. m. o godzinie pół do 4 po południu, wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Na ten smutny obrzęd stroskana matka, brat i bratowa zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego, Znajomych i pobożną Publiczność.

Zakład pogrzebowy „Concordia“ Jana Wolnego w Krakowie, plac Szczepański 2.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń. 11 grudnia. (Giełda południowa).

Marki 117·72. Renta majowa 91·30. Renta koronowa węgierska 90·45. Akcye austr. zakł. kred. 648·—. Akcye węg. zakł. kred. 846·—. Akcye Anglobanku 325·75. Akcye Unionbanku 625·75. Akcye Bankvereinu 541·50. Akcye Landerbanku 550·50. Akcye kolei państwowych 728·—. Lombardy 107·75. Akcye fabryki broni 769·—. Akcye tytoniowe 317·75. Alpiny 848·75. Rima-Muranyi 671·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2667·—. Losy tureckie 240·75. Ruble 255·—. Skoda 673·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 11 grudnia. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 203·—. Tow dyskontowe 191·25.

Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 11 grudnia.

4-procentowa renta rosyjska 92·50 rb.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·50; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 89·35 rb; 4-proc. listy ziemskie 85·40 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 95·35 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 89·— rb.; 5-procentowe listy łódzkie 90·85 rub.; listy miasta Łodzi 333·— rub.; akcye Banku handl. m. Łodzi 333·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 426·75 rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 427·50 rb.; Cukrownie 307·50 rb.; Starachowice 267·50 rb.; Lilpop 136·— rb.; Rudzki 697·50; Rudzki nowe 182·— rb.; Zawiercie 825·— rb.; Żyrardów 290·— rb.; Putiłów 146·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·30 rb.; Borman-Szwede 680·— rb.; Berlin 46·30.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 11 grudnia. — Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień 11·85 do 11·86; pszenica na maj 11·72 do 11·73; żyto na kwiecień 10·38 do 10·39; owies na kwiecień 9·76 do 9·78; kukurudza na maj 8·43 do 8·44; kukurudza na czerwiec 8·50 do 8·52.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie ustalone; pięknie.

KSIĘGARNIA S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

w Krakowie, Rynek

otrzymała na skład główny i poleca

S. NEVCOMB:

ASTRONOMIA

dla wszystkich

(wykład popularny zjawisk niebieskich). Przełożył z angielskiego R. Rerski. Cena: brosz. K 6·50, kart. 6·90. 9527 1 2

Piękny upominek gwiazdkowy! Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Na gwiazdkę

cukry, pomadki i ozdoby na drzewko poleca 9545 1 3

BAZAR CUKROWY

Rynek gł. 17

w przechodniej kamienicy na ul. Bracką

---

2 pokoje i kuchnia

z komfortem zaraz lub od 1 stycznia do wynajęcia, ul. Kołłątaja l. 9. 9546 1 5

SANIE

w dużym wyborze, nowe i używane, omnibus z budą płócienną na 8 lub 10 osób, lando w bardzo dobrym stanie, karetka z jasnem obiciem, karetki zwykłe, powozy półkryte, używane, oraz faetonik kuczer z budą do przenoszenia, najnowszych wzorów, do sprzedania w pracowni powozów 9544 1 6

STAN. SADOWIŃSKIEGO

Kalwaryjska 74—76, Podgórze.

Ostatnie zamówienia

na święta Bożego Narodzenia przyjmować będę 18 grudnia

SIERMONTOWSKI

Kraków, Telef. 498. 9535 1 5

Mam do sprzedania

rentowny **młyn** o znacznej sile wodnej, z gruntem lub bez, blisko miasta w zachodniej Galicyi. Ładną **realność** w Bochni. **Folwarczek** 90 morg. w zachodnej Galicyi. — Mam do wydzierżawienia 750 morgów z **gorzelnią** od 1 kwietnia i 800 morgów z **gorzelnią**, kontyngent 700 hl. w środkowej Galicyi. — Poszukuję kilka **dzierżaw** od 20 do 300 morgów. **Bronicław Krasicki. Kraków,** Gołębia 16. 9541 1 3

Z powodu wyjazdu

do sprzedania

realność w Dębnikach przy ul. Podgórskiej, składająca się z domu I piętr. o 21 ubik. i 4 przedp. i dużego ogrodu, ewentualnie placów budowlanych, zaprowadzeniem wodociągu i oświetleniem gazowem. Gotówka potrzebna do kupna conajmniej 40.000 K. Zgłoszenia do 16 b. m. **F. F.** poste restante **Dębniki,** za okazaniem kwitu inser. 9531 1 2

Aspirant farmacyi

II względnie III r., zdolny, dobrze polecony, poszukuje posady zaraz w aptece, ewentualnie większej drogueryi. — Zgłoszenia pod **„Aspirant 9543"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 9543 1 3

Potrzebny od N. Roku ogrodnik

zwłaszcza do działu kwiatów, kawaler lub żonaty, ale tylko z odpowiednią kwalifikacyą. Zgłoszenia do Zarządu dóbr p. Jasionka. Nieuwzględniono bez odpowiedzi. 9539 1 3

Pokój kawalerski

do wynajęcia. Karmelicka 8, II p. 9533 1 3

Kupię

portal sklepowy, lady i fachy, używane. Zgłoszenia: S. Janicki, Podgórze l. 4. 9532 1 3

Kasy ogniotrwałe

pierwszorzędnych fabryk poleca na spłatę pod dogodnemi warunkami 8738 9 20

EMIL URICH

Kraków, Szewska 19. Telefon 1164.

Kartki

na

Święta i Nowy Rok

Polskich Malarzy

Wielki wybór :: :: Najtaniej 8998 12 0

w handlu Teofila Bęknera

Kraków, Długa 4.

Rutynowana

buchalterka ze znajomością korespondencyi i stenografii poszukuje posady. Zgł. **W. L. 200** poste restante Kraków. 9426 2 3

5000 morgów

ziemi uprawnej jest do sprzedania parcelami po 40 K za mórg. Bliższej wiadomości udzieli dom bankowy Sandbrand, Bukarest, Rumunia. 9156 10 10

Zakopane

Pensyonat o 14 pokojach słonecznych z werandami oszklonemi, zupełnie nowo umeblowane, na przystępnych warunkach do wydzierżawienia na sezon letni i zimowy ewentualnie na dalej. Telefon w miejscu. Wiadomość bliższa: Dębniki, ul. Kaflarska l. 9, parter, drzwi na lewo od 3—4. 9402 3 10

10% opustu NA GWIAZDKĘ

TOREBKI DAMSKIE
KASETY z PRZYBORAMI
KUFRY, WALIZY
NECESERY, TORBY
PLEDY ang., SZALE
KRAWATY, RĘKAWICZKI
PORTMONETKI, PUGILARESY
WACHLARZE, PARASOLE
BIŻUTERYA francuska 9464 2 5

ANASTAZY FRONCZ

KRAKÓW, Floryańska 17.

Cukiernia W. Nowaka

w Bochni

Uczeń z lepszego domu potrzebny do nauki w cukierni. 9424 2 6

SKŁAD FORTEPIANÓW

pianin i harmonium oraz wypożyczalnia

ZYGMUNTA RABY

Kraków, ul. św. Jana l. 13

poleca najlepsze instrumenta Braci Stingl i kilku innych firm. Fort. używane krótkie zawsze na składzie. 7509 29 0

Dla przyjezdnych do Wiednia

w śródmieściu, obok Stadtparku, pokoje umeblowane, z całem utrzymaniem, na czas dłuższy lub krótszy, od 6 koron na dobę, u szlacheckiej, polskiej rodziny. Winda, oświetlenie elektryczne łazienka. Wcześniejsze zamówienia pożądane. **Wien III, Rechtebahngasse 18, II Stock, Tür 9.** 9443 2 4

ZAKOPANE

Pensyonat „Królewianka"

ul. Kościelna 10. 8802 12 15

Nowo umeblowany, położenie południowe. Kuchnia zdrowa, ceny przystępne, pianino w miejscu. Telefon Nr 208/II.

Słuchacza farmacyi

na 6 tygodniowe zastępstwo i **magistra** na stałą posadę poszukuje się. — Zgłoszenia: **A. N.** poste restante **Kraków.** 9346 4 6



Znakomite zegarki

ZENITH

odznaczone najwyższą nagrodą w Paryżu — poleca w wielkim wyborze w złocie, srebrze i metalu: **W. Dowgiałło,** zegarmistrz. **Kraków, ul. Floryańska l. 19.** 6535 35 80

W kamienicy Nr 2, II p, ul. Tenczyńska

można tanio kupić kompletny uniform galowy, 7 rangi urzędniczej, mało używany. 9204 2 2

Przed Gwiazdką

powinien każdy, kto się zajmuje podarkami gwiazdkowemi, zażądać kartą korespondencyjną mego obficie ilustrowanego, wielki wybór podarków gwiazdkowych obejmującego katalogu głównego, który każdemu wysyła się za darmo, opłacony. **C. i k. nadworny dostawca Hanns Konrad, Brüx Nr 698 (Czechy)** 6528 7 7

Dywany

perskie, gużone, tkane, **chodniki, portyery, firanki, kapy, kołdry, koce, materye na obicia, brokaty, tapety itp.** 6289 47 0

Filip Haas i Synowie

skład komisowy

Kraków, ulica Szczepańska 7, I. piętro.

Ceny oryginalne fabryczne.

Własne wyroby! **Własne wyroby!**

Jan Ihnatowicz

sklepy własne:

Lwów, Kraków i Przemyśl

poleca: 6671 40 0

Prawdziwe mleko ogórkowe 1 korona.
Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

Odznaczone srebrnym medalem c. k. Ministerstwa handlu.

Do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite, prawdziwe, naturalne. Oprócz w sklepach własnych wszędzie do nabycia. Żądać wyraźnie tylko wyrobu

JANA IHNATOWICZA.

Na długie wieczory

Beletrystyczna i naukowa

wypożyczalnia książek p. F. J. Gumplowicz znajduje się

stale przy Pl. WW. Świętych 8.

Nowości we wszystkich działach.

Dla abonentów z prowincyi wysyłka w specyalnych skrzynkach. 7506 11 0



7592 11 0

Wykończenie artystyczne. — Także na przystępne spłaty.

Krawiec

J. Bross

Senacka 8 (róg Grodzkiej 43)

poleca swój magazyn na sezon obecny; materyały oryg. ang. i krajowe na składzie.

Ceny bardzo przystępne. 9529 1 3 **Ceny bardzo przystępne.**



Dla każdego gospodarstwa domowego

są wyroby dyetetyczne marki: **PANNA z BABKĄ** prawdziwym skarbem i najdalej idącą wygodą, gdyż **WSZELKIE BABKI, PUDINGI, GALARETKI i SOSY** można za tanie pieniądze bez wszelkich wiadomości kucharskich na poczekaniu samemu przyrządzić. **PROSZEK DROŻDŻOWY i CUKIER WANILINOWY** pakiet po 10 h. Wszędzie do nabycia. Biuro fabryczne: **Kraków, ul. św. Marka 19 (dawniej Wola Duchacka)** 9121 4 0

Fabryka Produktów Chemicznych i Farb

Braci Kapelusz

Spółka z o. o. 9499

w Brodach—Dworzec

zawiadamia niniejszem swych P. T. odbiorców, że rozszerzyła znacznie swój zakres działania z powodu rozwoju fabryki; uprasza się zatem szerokie koła P. T. odbiorców o łask. wczesne wnoszenie zleceń na przyszły sezon. — Spodziewamy się, że konsumenci zechcą poprzeć rozwój rodzimego przemysłu i wyrugować temsamem napływ obcych fabrykatów.

Warszawiak

lat 25 elegancki, smukły, silny i zgrabny, inteligentny i wykształcony, z arystokratycznemi manierami, muzykalny, władający językami i posiadający we Lwowie własny interes, przynoszący około 20 tysięcy dochodu rocznego, **poszukuje tą drogą żony-towarzyszki życia.** Wymagane: przyzwoita socyalna pozycya. Uroda, odpowiedni posag, inteligencya, elegancya, zmysł estetyczny i postawa. Pożądane: umuzykalnienie i samodzielność. Obojętne: wyznanie i narodowość. **Panie** odpowiadające powyższym warunkom mogą liczyć na wspaniałe **pożycie małżeńskie** i zechcą jak najrychlej skierować zgłoszenia, zaopatrzone w podobiznę, pod znakiem: **„Miła i słodka",** do Agencyi ogłoszeń Buchstaba we Lwowie. Pośrednictwo rodziny niewykluczone, jednak **żarty i anonimy** znajdą się w paskudnym koszu. Rzecz traktowana całkiem poważnie, zwrot fotografii i absolutna dyskrekcya zagwarantowane słowem honoru reflektanta do stanu małżeńskiego. 9540 1 3

Broń myśliwską

i inną

należy zamawiać bezpośrednio w fabryce, unikając wszelkiego rodzaju handli.

Najsumienniej

obsłuży pod tym względem P. T. odbiorców

Lwowski skład okazowy broni

c. k. uprzyw. fabryki 9229 3 9

J. NOWOTNY, PRAGA

LWÓW, ULICA ŁĄCKIEGO 8a.

Cenniki, kosztorysy wysyła się na żądanie.

Administracyę kamienicy

przyjmie urzędnik państwowy i właściciel realności. **P. M.** poste rest. **Kraków.** 9161 9 10

Buchalter

samodzielny, niemiecko-polski korespondent poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia pod **M. N.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 9283 3 4

Kasa

ogniotrwała do sprzedania. Ul. Szpitalna l. 8, I piętro. 9371 4 4

Lekcyj języka niemieckiego

metodą Berlitza i uproszczoną nową metodą, udziela tanio R. S. G., Gołębia 16, II p., front. 9375 4 10

Cukiernia Aleksandra Sołtykowskiego

w Tarnopolu

poszukuje zaraz dwóch zdolnych **pomocników.** 9437 2 3

Sklep mały i wielki

w śródmieściu, tuż przy gł. Rynku 1-szy od 1 stycznia 1912 a 2-gi od 1 października 1912, do wynajęcia. Wiadomość w sklepie p. Knapińskiego, Mikołajska 7, o g. 5 po poł. 9438 2 3

Przewyborny miód deserowy i leczniczy

z kwiecia akacyj (specyalność węgierska). Wysyła 5 kg. opłatnie, za 8 K, za zaliczką, **Dr Bajor,** wielka hodowla pszczół, **Gaigahéviz, Węgry** 8530 29 30

Podręczniki Ansona

	Kor
Cours de Français, Vol. I	3·—
" " " " II	3·—
Instructions Pedagogiques	—·90
English Lessons, Part I	3·—
" " " II	3·—
Instructions to the Teacher	—·90
Deutsches Lehrbuch, Teil I	3·—
" " " II	3.—
Pedagogische Anleitungen	—·90

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Metoda Ansona jest jedyną metodą, która na Międzynarodowej Wystawie Hygieny w Dreźnie 1911 r. za wydatnione swe zalety odznaczona została.

Broszurkę: **„Słów kilka o Metodzie Ansona"** przesyła bezpłatnie Skład główny: **The Anson School,** Kraków, ul. Jagiellońska l. 9. 9228 4 0

Rydze, grzybki, masło

Rydze znakomite marynowane	K 6·50
Rydze znakomite kiszone	K 5·—
Masło kuchenne pod gwarancyą natural.	K 11·—
Powidło śliwkowe, deserowe	K 5·—
Ogórki kiszone, solone, 40—50 st. I-a	K 3·60
Jabłka stołowe	K 3·80
Gruszki deserowe (cesarskie)	K 6·—

za wszystko w 5-cio kg. posyłce franko tam. **Grzybki** suszone, samo czapeczki za kilo tu, K 6·50 do K 7 — wysyła za pobraniem

S. R. Kellner, Kossów. 9331 3 8

U akuszerki pokój dla pań

Kraków, Słowiańska 2. 9358 5 6

Nauczycielka

młoda, z posagiem, pragnie zawiązać korespondencyę z człowiekiem na stanowisku, najchętniej z urzędnikiem kolejowym. Zgłoszenia pod **„Elsinoe"** poste restante **Kraków** główna poczta, do 15 grudnia 1911 r. 9528 1 3

Która kobieta

pragnie rychło i szczęśliwie za mąż wyjść, który mężczyzna chce się majętnie ożenić, niech żąda naszego miesięcznika. Cena 50 h markami. Wydawnictwo „Małżeństwa" Lwów 5. 7450 19 23

Do sprzedania

dom intratny na rogu dwóch ulic wraz ze szynkiem z wielką frekwentacyą. — Wiadomość w sklepie p. K. Waltera, Sławkowska 31. 9449 2 3

Technik budowlany

z ukończoną wyż. szkołą przem. i z kilkuletnią praktyką biurową, prowadzący samodzielnie budowy, poszukuje posady. Zgłoszenia **Z. G.** poste restante **Drohobycz.** 9463 2 3

Grzyby litewskie

po 6·40, zaś złamane odpadki po 2·80 za 1 kilo, posyła od 3 kg. franko. Józefina Kiełczewska, Rzeszów. 9462 2 3

Realność

4 klm. od Krakowa, kolej, telegraf w miejscu, zaraz **do sprzedania.** — Gredinger, Kraków, św. Gertrudy L. 11. 9474 2 3

Droguerya w Tarnowie

ul. Lwowska 15

poszukuje zaraz praktykanta starszego z ukończoną 4-ą kl. gim. 9479 3 9

Wyborny miód

deserowy, kuracyjny, lipcowy, rarytas miodoborów, z własnej pasieki 5 kg K 7·50. Miód patoka 5 kg. K 7·—. Wyborny miód do picia 5 kg. blaszanka K 6·50. Wysyła za zaliczką **J. M. Farba, Podhajce 76.** 9489 2 0

Masło górskie

codziennie świeże pod gwarancyą czyste, pod ścisłym dozorem robione. 5 kg. paczkę za 14 K 50 h za zaliczką wysyła **M. Nagel, Jasienica** koło Brzozowa. 9501 2 3

Miód pszczelny

prawdziwą, czystą patokę, posyłam za pobraniem pocztowem w blaszankach po 5 kg, wraz z opłatą poczty i opakowaniem po 7 kor. 40 hal. **P. Stelmach, Siemikowce,** p. loco (Galicya). 9486 2 5

I. Przystąpię do spółki

albo II dam odstępne, wreszcie trzecie uiszczę honoraryum za wyrobienie agencyi „Krakowskiego Tow. Wzajemn. ubezp.", „Wisły", lub też „Slawii" — w stosunku do rocznego dochodu odnośnej agencyi. Obustronna dyskrecya. Zgłoszenia pod **„Interes"** poste restante **Sambor,** za okazaniem kwitu ins. 9483 2 3

Pożyczki dla P. T. Urzędników państwowych, autonomicznych, oficerów, adwokatów, notaryuszy, lekarzy, inżynierów, księży, profesorów, nauczycieli i straży skarbowej do najmożliwszej wysokości na 30-letnią spłatę załatwia za kondyktem i bez informacyi w sprawie ubezpieczenia na życie udziela ustnie lub pisemnie Reprezentacya **„Beamten Vereinu"** Lwów, ul. Kopernika 28, IIpiętro. 9412 3 12

Uda się

niespodzianka, jeżeli podarki dla swego otoczenia nabędziecie u mej firmy i w tym celu kartą korespondencyjną zażądacie mego obficie ilustrowanego głów. katalogu z około 4000 odbitek za darmo, opłaconego. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad Brüx Nr 701 (Czechy)** 6531 7 7

Masło

naturalne, codziennie świeże, w 5 klg. paczkach za 11·60 kor. Miód pszczelny kuracyjny w 5 klg. blaszankach za 7·50 kor., wysyła franco do każdej stacyi pocztowej za pobraniem **Józef Konstanty Barnas, Szepesófalu** (Węgry). Na próbę 5 klg. paczka ½ masła ½ miodu za 9·80 kor. opłatnie. 9206 7 10

Wdowiec

z 5 letnią córeczką, intel., przystojny, w średnim wieku, urzęd. pryw., ożeni się z panną lub wdową do lat 38, która dopomoże mu do otrzymania odpowiedniej posady. Dyskrecya rzecz honoru, anonimy do kosza. Adres: **K. C. P. M.** poste restante **Kraków.** 9481 2 10

KORESPONDENT

biegle piszący na maszynie, **pracujący samodzielnie, z gruntowną znajomością języka niemieckiego,** potrzebny. 9434 2 3

Zgłoszenia szczegółowe, z podaniem wymagań i referencyj adresować:

Browar XX. Sanguszków, w Tarnowie.



9407 2 7



Ładny wąs — jest ozdobą mężczyzny!!

8830 **uzyskać go można używając płynu „GRAZYI".** 6 20

Nadaje zarostowi odpowiednią formę, robi włos miękim, a zawierając w swym składzie nowe środki porost pobudzające, odżywiając cebulki, wzmacnia go. Ostrzega się przed naśladownictwami! **„GRAZYE"** dostać można po cenie 1 K za flakon w Krakowie: U P. Reima i Sp. Linia A-B. — Drog. Zopotha i Skl ul. Sienna — Drog. Stan. Tomaszowskiego, Zwierzyniecka — Drog. Zdz. Komorowskiego, ul. Floryańska. Wyrób i główny skład wysyłkowy: Fabryka chem. E. MATULI, Radomyśl Wielki.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10.

Rzadca drukarni L. K. Górski.